

- CZYTAJ „KONTAKTY” - WYGRASZ MILION
- CZY 30 MILIARDÓW PÓJDZIE W BŁOTO?
- GŁOS ZA PSI GROSZ
- PROWOKACJA UB. AKOWCY W HITLEROWSKICH MUNDURACH
- ARCYMISTRZ ZE STAWISK
- TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

STR. 16
STR. 9
STR. 7
STR. 6
STR. 5
STR. 13

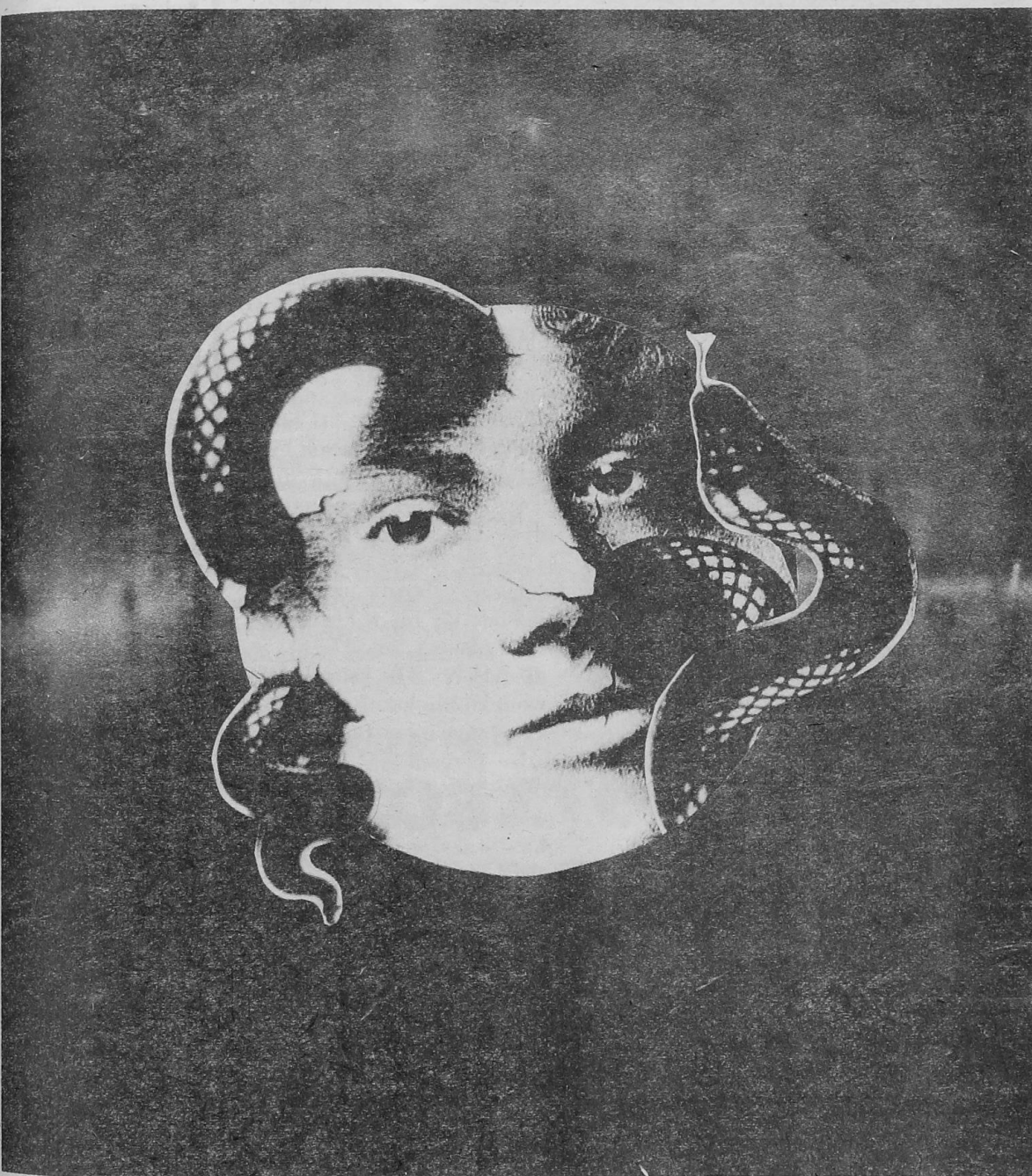


KONTAKTY

33(512)

19 SIERPNIA 1990

CENA 1000zł



**ALICJA
NIEDŹWIECKA**

PRZECZ ZAMKNIĘTE OCZY

Szesnastoletnia Joanna w stanie głębokiej hipnozy „zobaczyła”, że przed urodzeniem była... mężczyzną, który nazywał się Andrzej Snopkowski, mieszkał w Katowicach i zmarł na tyfus w Oświęcimiu.

ed. na str. 8-9

KONTAKTY

WŁADYSŁAW TOCKI

SIE WÓJTA NIE BÓJTA

— Grabarz — informuje obywatel — wykopał magistrę w wyborach na radnego.

Magister, owszem, owszem, liczył, że wygra z nim w cuglach, dlatego wybrał ten właśnie mandat.

— Traktorzysta — dodaje obywatel — wykosił magistrę w wyborach na wójta.

Magister tym razem, licząc na paluszkach skład rady na wiele liczyć nie mógł, ale nie miał wyboru: dotąd rządził i rządził, przyzwyczaił się, a poza tym innej roboty dla siebie w Wąsoszu nie widział. Mógł więc liczyć na lut szczęścia.

— Grabarz jako radny został przewodniczącym Rady — kontynuuje obywatel — Rada pod wodzą grabarza wybrała na wójta traktorzystę.

Obywatel nie jest mieszkańcem Wąsosza, dlatego w tym co mówi nie ma cienia zawiści, lecz promyk kpiny.

Ma pan — kończy już otwarcie w tym tonie najbardziej demokratycznej-klasowej władze gminnej. Sam towarzysz Czerniawski, co ja mówię! Sam towarzysz Rakowski, cee! Sam towarzysz Lenin pochwaliby wyborców za świadomość klasową!

ed. na str. 4



W NASTĘPNYM NUMERZE:

PISZA M.IN.: JOANNA GOSPODARCZYK O SMUTNYM LOSIE SYMBOLI NARODOWYCH • ANNA BUSZKIEWICZ O STRZELANIE NA WIEJSKIEJ ZABAWIE • ALICJA NIEDŹWIECKA IDZIE TROPEM HIPNOTYCZNEGO WYZNANIA • TERESA POLECKA ODWIEDZA BEZDOMNYCH W ŁOMŻYŃSKIECH FORTACH • MARIA TÓCKA PYTA, KTO JEST ZA, A KTO PRZECIW NAUCZANIU RELIGII W SZKOLE • LESZEK MOCZULSKI GŁOSI POTRZEBĘ RZĄDÓW SILNEJ REKI. PONADTO: „ZAKAZANY WIC”, OFERTY MATRYMONIALNE, TV NA CAŁY TYDZIEŃ.

WOJEWODA Franciszek Adamiak spotkał się z członkami partii i organizacji społecznych województwa łomżyńskiego. W spotkaniu wziął udział przedstawiciel Kurii Biskupiej – ks. dr Czesław Oleksy. Zdaniem nowego wojewody jednym z najważniejszych zadań województwa jest przygotowanie się do przyszłorocznej wizyty Papieża Jana Pawła II.

UROCZYSTE obchody 70 rocznicy wojny polsko-sockowieckiej rozpoczęły się w woj. łomżyńskim 14 sierpnia br. w Śniadowie. Po mszy i apelu poległych poświęcono kamień węgielny pod budowę pamiątkowej kaplicy. 15 sierpnia odprawiono w katedrze łomżyńskiej mszę ku czci poległych w wojnie 1920 roku. Na uroczystości zaproszono ośmiu żyjących w naszym województwie weteranów 1920 r.: Jana Zajka z Zabieli, Jana Domurata i Stanisława Matejkowskiego z Bronowa, Władysława Domalewskiego ze Srebrnego Borku, Wacława Burbutowskiego z Łomży, Antoniego Cwalinę z Mściwoju oraz braci Hieronima i Erwina Dąbrowskich z Łomży. Głównym organizatorem obchodów jest Światowy Związek Żołnierzy AK.

38 SZKÓŁ w województwie przechodzi remonty kapitalne i modernizacje. Kuratorium Oświaty i Wychowania dysponuje na ten cel tylko ok. 5,8 mld zł, a potrzeba jeszcze ponad 3 mld. Jeśli nie znajdą się źródła dofinansowania, prace zostaną wstrzymane.

40 POLICJANTÓW odeszło z pracy; 33 z nich „dla dobrej służby”. Kilku funkcjonariuszy zwolniono za naruszenie prawa. Dwóch odeszło na własną prośbę, pięciu na emeryturę.

65 TEGOROCZNYCH

absolwentek szkół medycznych nie znajdzie zatrudnienia w szpitalach i przychodniach województwa łomżyńskiego.

14 POŻARÓW ZANOTOWAŁA Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej w pierwszym tygodniu sierpnia. Główną przyczyną była nieostrożność i zły stan techniczny urządzeń elektrycznych. Od początku roku wybuchło ponad 400 pożarów (w analogicznym okresie ubiegłego roku – 257).

PROKURATOR REJONOWY w Wysokim Mazowieckim zastosował areszt tymczasowy wobec kierowcy, który śmiertelnie potracił rowerzystę i zbiegł z miejsca wypadku. Zatrzymanemu grozi kara pozbawienia wolności do 8 lat.

ZACZAŁ SIĘ sezon ogórkowy – brak soli kuchennej w łomżyńskich sklepach.

CENY z targu w Ciechanowcu: pszenica – 80 tys. kwintal, żyto – 55 tys., pszenżyto i mieszanki zbożowe – 45 tys., jęczmień – 55 tys., owies – 40 tys., jabłka – 2-3 tys., ziemniaki – 300 zł, jajko – 500 zł/szt., koń roboczy – 5-14 mln, krowa z przychówkiem – 1,8-3 mln, kurczak – 17 tys., para warchlaków – 800 tys.-1 mln, para prosiąt – 550-700 tys., cielęcina – 17 tys. kg, cielę na rzeź – 8,5 tys., schab – 25 tys., szynka

wędzona – 40 tys., kiełbasa – 20-22 tys., baleron – 38 tys., karkówka – 23 tys., boczek – 15 tys.

ŁOMŻYŃSKA hala targowa, po kilkuletnim remoncie 16 sierpnia zostanie otwarta.

SPOŁECZNY Komitet Obchodów Rocznicy Wojny 1920 roku organizuje 6 września sesję popularnonaukową. Zainteresowani proszeni są o skontaktowanie się z p. Wiktoria Kunicką z Muzeum Okręgowego w Łomży, tel. 51-92.

KLUB Wodny „Canoe-Wizna” przy oddziale PTTK w Łomży zaprasza sympatyków turystyki wodnej na spływ kajakowy z Rajgradu do Wizny (22-27.08). Bliższe informacje można uzyskać w Oddziale PTTK w Łomży, ul. Giełczyńska 1, tel. 47-18.

9 MLN ZŁ zebrał Wojewódzki Społeczny Fundusz Charytatywny w Łomży. Pieniądze przeznacza się na pomoc dla najbardziej potrzebujących i zakup niezbędnego sprzętu rehabilitacyjnego. Przypominamy numer konta: NBP Łomża 45001-105750-139-32.

PRZEPRASZAMY...

W wywiadzie pt.: „Zdrowie na styk” w wypowiedzi dr Marka Mindy wypadł jeden wiersz: „Miesięczny pobyt w szpitalu na oddziale internistycznym kosztuje 1 mln zł.”

ZDANIE TYGODNIA

Przez pół wieku rządziło w Polsce nie prawo lecz lewo.

KISIEL

MYŚL Z ATESTEM

Prawa są jak pajęczyny, poprzez które prze-dostają się wielkie muchy, a w których więzną małe.

MONTESQUIEZ

NA GORĄCO

PORÓWNA

Lubimy porównywać się z innymi. I nie ma w tym nic dziwnego, skoro jest on jego demokracją i sprawnością gospodarczą – naszym wzorem do naśladowania. Jest jednak pewnym paradoksem, że często i skuteczniej powołują się na nie najbardziej aktywni liberalizatorzy i reformatorzy, którym zależy, by ów marnotrawstwo lub przynajmniej opóźnić. To właśnie oni częściej i najgłośniej wołają o tempo polskich przemian ekonomicznych jest zbyt szybkie. Ze rząd zaanektu zawierzył wolnego rynku, podczas wszystkich rozwinęte kraje kapitalistyczne dawno już od odeszły w kierunku zwiększenia udziału państwa w produkcji.

Rolnicy żądają dotacji, powołując się na państwa Zachodu. Lewica i działacze samorządów pracowniczych walczą o chowanie przedsiębiorstw państwowych i tworzenie samorządowych, ponieważ i jedne i drugie istnieją na Zachodzie. Bardziej ich co prawda mało, jakies są.

Związkowcy różnych orientacji domagają się od rządu stworzenia wielkiego programu socjalnego, chroniącego pracowników przed spadkiem dochodów bezrobociem, na wzór rozwiniętych państw kapitalistycznych.

Niezależnie od tego, że wszystkie te problemy trzeba będzie w miarę możliwości rozwiązywać, porównywanie się w tej materii z Zachodem jest grubym nieporozumieniem. Już choćby dlatego, że my znajdujemy się na innym etapie rozwoju instytucji kapitalistycznych – może się to może więcej lat za nimi. Kapitalistyczna Europa ma za sobą blisko dwieście lat nieskrępowanego rozwoju przedsiębiorstwa prywatnej, podczas której zbudowała podstawy swojej możliwości.

Nie ma więc sensu wzorować się na państwach, które dawno na swój życiowy rozwój (obrosły państwowy biurokracja paraliżująca produkcję, nalożyły kaganiec z podatkami i cel na prywatną przedsiębiorczość. Dotyczy to wielu krajów Zachodu, zwłaszcza zaś Szwajcarii, Francji, Szwajcarii, a także Wielkiej Brytanii sprzed kilkunastu lat. Bardziej powinno nas interesować to, jak doszły do gospodarczej potęgi, niż jak ją trwonią.

Polską szansą jest przede wszystkim indywidualna przedsiębiorczość nie hamowana przez państwo – tylko ona może zbudować podstawy rynkowej gospodarki, bo przecież nie państwowe zakłady. Dlatego w naszej sytuacji nie możemy zaczynać od wymyślania nowych podatków oraz innych ograniczeń dla raczkującego zaledwie prywatnego biznesu.

JAN ONISZCZUK

RZNIIE KAPELA

"POLONEZ" TAŃCZY

Z Ryszardem Kozłowskim, dyrektorem Wojewódzkiego Oddziału OST „Gromada” i hotelu „Polonez” – rozmawia Joanna Gospodarczyk.

JOANNA GOSPODARCZYK: – Czy hotelarz ma powody do zadowolenia w pełni sezonu turystycznego?

RYSZARD KOZŁOWSKI: – Niestety, przyjmujemy coraz mniej gości. W porównaniu z rokiem ubiegłym jest mniej zorganizowanych grup turystów z Zachodu, rzadziej też podróżują rodacy.

– Odstraszają wysokie ceny?

– Z pewnością dla klientów z Polski są to wygórowane sumy. Nie miałem jednak dużego wpływu na ich wysokość. Zgodnie z rozporządzeniem ministra finansów należało zrównać opłaty pobierane od gości zagranicznych i krajowych. Przed podwyżką cudzoziemcy płacili w „Polonezie” za pokój 2-osobowy – 72 marki zachodniemieckie (w przeliczeniu ok. 360 tys. zł). Polacy – 65 tys. Od lipca wprowadziliśmy zróżnicowane ceny, których wysokość zależy od standardu proponowanych usług. Najtańszy, dwuosobowy pokój, kosztuje 150 tys.

zadobę, pokoje o podwyższonym standardzie 200 tys. i 300 tys.

– Czego mogą się spodziewać płacąc podwyższoną stawkę?

– Dobrego wyposażenia pokoju, czyli nowych mebli, ekskluzywnej łazienki ze wszelkimi zestawami do kąpieli oraz radia i telewizora. Na gości zagranicznych czeka jeszcze śniadanie wliczone w rachunek.

– Kto jest najczęstszym gościem gości „Poloneza”?

– Tutaj znajduje się punkt wypadowy nad jeziorem mazurskie, do Białowieży i na bagna nadbiebrzańskie. Gościmy więc myśliwych, ornitologów i amatorów czystej wody i powietrza. Najliczniej przyjeżdżają Włosi, Francuzi i Niemcy. Zwiększa się zainteresowanie naszym regionem grup żydowskich i amerykańskich. Ostatnio udało nam się trafić w upodobania zachodnich turystów. Podczas kolacji w hotelu przygrywa rodzinna kapela kurpiowska pp. Witkowskich. Ten folklor podoba się naszym gościom.

– A obsługa?

– Recepcjoniści są absolwentami szkół hotelarskich, znają języki obce. Wszyscy przeszli też kurs kasjerów walutowych. Nie ma żadnych skarg na ob-

sługę. Na początku tego roku zwolniliśmy ok. 20 proc. załogi (głównie z administracji). Jeśli w sezonie jesienno-zimowym zmniejszy się liczba gości trzeba będzie pomyśleć o kolejnej reorganizacji.

– Deszczowa pogoda nie zachęca do wyjazdów, odstrasza wysokie ceny campingów i usług hotelarskich. Na czym więc można zarobić?

– Dużym zainteresowaniem cieszą się 3-dniowe wyjazdy do Wiednia i Berlina Zachodniego organizowane przez nasz oddział „Gromady”. Mniej jest chętnych na wycieczki do Związku Radzieckiego. Sytuacja nietypowa: trzy autokary „Gromady” stoją nie wykorzystane. Wynajmujemy też sale na bankiety weselne. To przynosi niezłe zyski.

– Młode pary wydają miliony?

– Obliczamy, że jedzenie i picie dla jednego gościa weselnego kosztuje ok. 150-180 tys. zł. A zdarzają się przyjęcia na 100-150 osób.

– Ile pieniędzy trzeba włożyć do portfela, by zaprosić kogoś na obiad do „Poloneza”?

– Proponujemy obiady w cenie od 30 tys. do 150 tys. zł. Nasza kuchnia jest smaczna i zróżnicowana. Ale nastrój posiłku często psują hałaśliwe grupki młodzieży. Zresztą często dochodzi do bijatyk. Niestety na próżno szukam „bramkarza”.

– Dziękuję za rozmowę.

Ile kosztuje wyprawka przedszkolaka? Ile pieniędzy trzeba wydać na pierwszoklasistę, a ile na ucznia klasy pierwszej liceum?

Oto dokładne wyliczenia, zrobione na początku sierpnia w sklepach i księgarniach w

„pelikan” – 1 600 zł, liczydło – 4 000 zł, plastelina – 1 600 zł, farby plakatowe – 5 760 zł, linijka – 360 zł, ekierka – 500 zł, blok rysunkowy – 1 000 zł, fartuszek szkolny – 6 000 zł, piórniki – 4 500 zł, ubiór na gimnastykę – 73 000 zł, plec-

PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM

KOSZTOWNE WYPRAWKI

Łomży (brakuje tenisówek, tradycyjnych tornistrów, nie ma też wszystkich podręczników):

WYPRAWKA PRZEDSZKOLAKA: kapcie – 32 000 zł, komplet bielizny pościelowej – 108 000 zł, blok rysunkowy – 1 000 zł, kredki – 4 500 zł, farby – 5 760 zł, papier toaletowy – 850 zł, plastelina – 1 600 zł, zeszyt 32-kartkowy – 2 500 zł, ręcznik 18 550 zł, szczoteczka do zębów – 110 zł. W sumie: 174 820 zł.

WYPRAWKA DLA UCZNIA KLASY PIERWSZEJ szkoły podstawowej: podręczniki szkolne (bez „środowniska” i ćw. z jęz. polskiego, których na razie nie ma w sprzedaży – 53 480 zł, 5 zeszytów 16-kartkowych po 600 zł – 3 000 zł, najtańszy długopis – 1 500 zł, ołówek – 700 zł, nożyczki

czek z materiału – 24 600 zł, kapcie – 15 000 zł. W sumie: 109 360 zł.

WYPRAWKA DLA UCZNIA KLASY PIERWSZEJ LICEUM: podręczniki szkolne (bez matematyki, geografii, fizyki, chemii, plastyki, muzyki, których nie ma w sprzedaży) – 62 430 zł, 12 zeszytów 80-kartkowych po 2 500 zł – 30 000 zł, torba szkolna – 30 000 zł, długopis – 1 500 zł, ołówek – 700 zł, blok – 1 000 zł, farby – 5 760 zł, ubiór na gimnastykę – 61 000 zł, piórniki – 4 500 zł. W sumie 197 190 zł.

Tylko dwoje dzieci, wysłanych do przedszkola i pierwszej klasy szkoły podstawowej, kosztuje budżet domowy ok. 300 tys. zł. (bez brakujących książek).

Agnieszka BELDOWICZ

OKIEM WÓJTA

SZEPİETOWO. Wójt Stanisław Wyszyński (nowy na tym stanowisku): – Odziedziczyliśmy po poprzednich władzach wiele rozpoczętych prac, przeważnie jeszcze na etapie projektowym. Są to m.in. oczyszczalnia ścieków i wodociąg, przebudowa stadionu. Ponadto kilka szkół pilnie wymaga remontu. Będziemy się głównie skupiać na tym piątym. Na szczęście wstrzymano przekazywanie środków z dochodów gminy do budżetu województwa. Szepietowo było tym najbardziej ze wszystkich gmin obciążone. Mielśmy oddać prawie 50 procent wpływów.

KOBYLIN BORZYM. Wójt Stanisław Skupień (nowy): – Z radą współpracuje mi się wspaniale. Ale gnębi nas wszystkich brak pieniędzy. Musimy ukończyć budowę wodociągów w Pszczółczynie; zostało już niewiele pracy i jeśli będzie trzeba, to poruszymy góry, aby ją doprowadzić do pomyślnego końca. Nawiazaliśmy już współpracę z sąsiednimi gminami Sokół i Kulesze Kościelne. Przymierzam się też do reorganizacji urzędu.

ZARĘBY KOŚCIELNE. Wójt Stanisław Korycki (nowy): – Dostrzegam w radzie objawy zniechęcenia i powrotu do starego stylu pracy. Radni jakby zaczęli się odsuwać w bok. Jeszcze przyjeżdżają wszyscy na zebrania, jeszcze są burzliwe dyskusje, ale pracy w terenie nie widać. Druga sprawa dotyczy kwestii kadry Urzędu. Każda decyzja będzie dla mnie bardzo trudna.

A dla wsi głównym problemem jest woda. Jesteśmy jedną z najgorszych gmin pod tym względem. Wodociągi są tylko w Zarębach i Szulborzu. Następna sprawa: masarnia przechwytywa energię elektryczną potrzebną na osiedlu. Podciągnięcie tam wysokiego napięcia kosztowałoby 160 milionów. Problemów jest mnóstwo.



SIE WÓJTA NIE BÓJTA

dokończ. ze str. 1

Wójt, Kazimierz Krzyżanowski, uśmiecha się: skok z krzesła traktorzysty na urzędniczy fotel wcale nie był taki karkołomny. W SKR przepracował osiemnaście lat.

— Przeszczelbelkowałem tam wszystkie stanowiska — wspomina. Był traktorzystą, magazynierem, kierownikiem bazy, prezesem Spółdzielni. Ostatnio znowu traktorzystą.

— Jak mu sodowa nie odbije — ocenia młody kosiarz wsparty o rower marki „Ukraina” — to może być całkiem niezły.

— Co ma mu odbić? — pyta go ojciec. — Był dyrektorem SKR? I co? Żeś nie mógł podejść i pogadać, jak wtedy, co był traktorzystą?

Na razie ludzie patrzą i widzą: w krawatkę nie wskoczył, w garniturek się nie wbija, aktówki sobie nie fundnął. Mówisz do niego: „Cześć Lucek” (bo na drugie imię ma Lucjan), to on ci: „Cześć, Stasiu, cześć”.

W wyborach na wójta otrzymał 12 głosów. Jego konkurent, były naczelnik — 6. Obyło się bez atmosfery „wyorywania” nomenklatury i osobistych przytyków.

— Też nie jestem regularnym członkiem „Solidarności”, bo nie wpisywałem się, nie płacę składek. Jestem gorącym zwolennikiem — określa się Krzyżanowski.

W urzędzie będą zwolnienia. Już są.

— Patrzę na kwalifikacje i tak zwaną ludzką otoczkę. W służbie rolnej wypowiedzenia dostały trzy osoby. Kierowniczką? Wykształcenie wyższe, rolnicze; nie ma dwóch zdań, fachowiec, musi zostać. Inni mniej więcej na tym samym poziomie. Ale ktoś ma własny dom, samochód, niezłe gospodarstwo, czyli bez pensji urzędniczej jakoś sobie poradzi. Ktoś inny żyje tylko z poborów...

Chodzi o to by nie „produkować” dodatkowej biedy. I tak nie jest jej mało. Wójt wła-

śnie otrzymał listę bezrobotnych z Biura Pracy w Szczuczynie. Jest na niej 105 osób, w tym z samego Wąsosz 55. Ale też wśród nich ze zdumieniem odkrył i takich, którzy mają własne gospodarstwa lub pracują, tyle że „nieoficjalnie”.

Ludzka bieda jest drażliwa, bolesna, rozpaczliwa przez swój konkretny wymiar, ale dla gminy największym zagrożeniem jest bieda budżetu. W tym roku wynosi on niewiele ponad dwa miliardy, a na samą oświatę trzeba będzie wydać 1 322 668 000. W tych dwóch miliardach jest jeszcze, na szczęście, sporo ponad półtora miliarda dotacji z województwa. Co będzie, gdy ulegnie zmniejszeniu? Najpoważniejszą pozycją w dochodach własnych gminy są podatki od rolników indywidualnych, ale to zaledwie 205 milionów. Dochodami z pozarolniczej działalności produkcyjnej w ogóle można sobie nie zawracać głowy: te 8 milionów nie starczyłoby nawet na opłaty pocztowe ponoszone przy wysyłaniu zasiłków. I w przyszłości niewiele pod tym względem się zmieni: gmina jest typowo rolnicza, nie ma co nawet bzdurzyć o większych zakładach.

— Chciałbym uruchomić samorządową lecznicę weterynaryjną. Jest pomieszczenie, jest fachowiec, który z Wąsosz dojeżdżać musi do pracy. Wystąpiliśmy o przekazanie gminie hydroforni. Liczę, że gdybyśmy sami zajęli się utrzymaniem wodociągów, kosztowałoby to znacznie taniej. W gminie zostawałby dodatkowy grosz, a rolnicy mogliby płacić mniej niż teraz za metr sześcienny.

W Wąsosz są dwie kuźnie, jest krawiec, jest szewc, ale przydałaby się piekarnia, bo dzisiaj w sklepie chleba już nie uświadczysz. Zgłosił się zainteresowany budową, Krzyżanowski od ręki pokazał mu plac, ale tamten się waha.

— Gmina musi podjąć własną działalność gospodarczą. Innego wyjścia nie będzie. Mam

pewne pomysły — wójt — ale w tej chwili nie o tym mówię. Po co na kogoś pod nosem wystąpić tym samym.

Na razie w sumowaniu wstało coś nowego — zlikwidowane jest remiśtem gospodarczym wstał mostek, zlikwidowano przedszkole. Dzięki otrzymania szkoły, dzięki zmianie i we wszystkich bota. Jest jeszcze biblioteka punkty biblioteczne, jest kultura i są kluby wiejskie.

— Są i będą — wójt. — Przecież nie się cofać!

— Lutek! — wkracza do wójtowego gabinetu dzony smarami mężczyzna, jeszcze pracujesz. Przeszam, ale cały się trzęsł grzebię w snopow i nie zawiązałem ani je snopa. Może byś zajrzał?

— Zajrzę — mówi dokonuje prezentacji: — Tanie przewodniczący Rady Czyżewski.

Przewodniczący jest wszystkim rolnikiem. Ma hektarów, w tym 8 ornych — pyta wójta odszkod od własnych spraw.

— Był u mnie komenda jonowy, przedstawił argumenty. Uważam, że nie powinniśmy wtrącać. Nasza sprawa: żeby był porządek, czy nie?

— Jeżeli tak uważasz — przewodniczący — więcej sprawę nie wchodzi.

Wszedł, bo żal mu się biło dzieci i żony wyrzucił ze służby policjanta. Przekazał pomoc, twierdził, że po bo był za ludzki, ale skóra są fakty... No w każdym nie takie to proste, jak na pierwszy rzut oka wyda. A tu jeszcze ta snopow cholerna.

— Idź do domu, zjedz — mówi wójt. — W tym się przebiorę i zaraz do przyjdę. Może da się coś



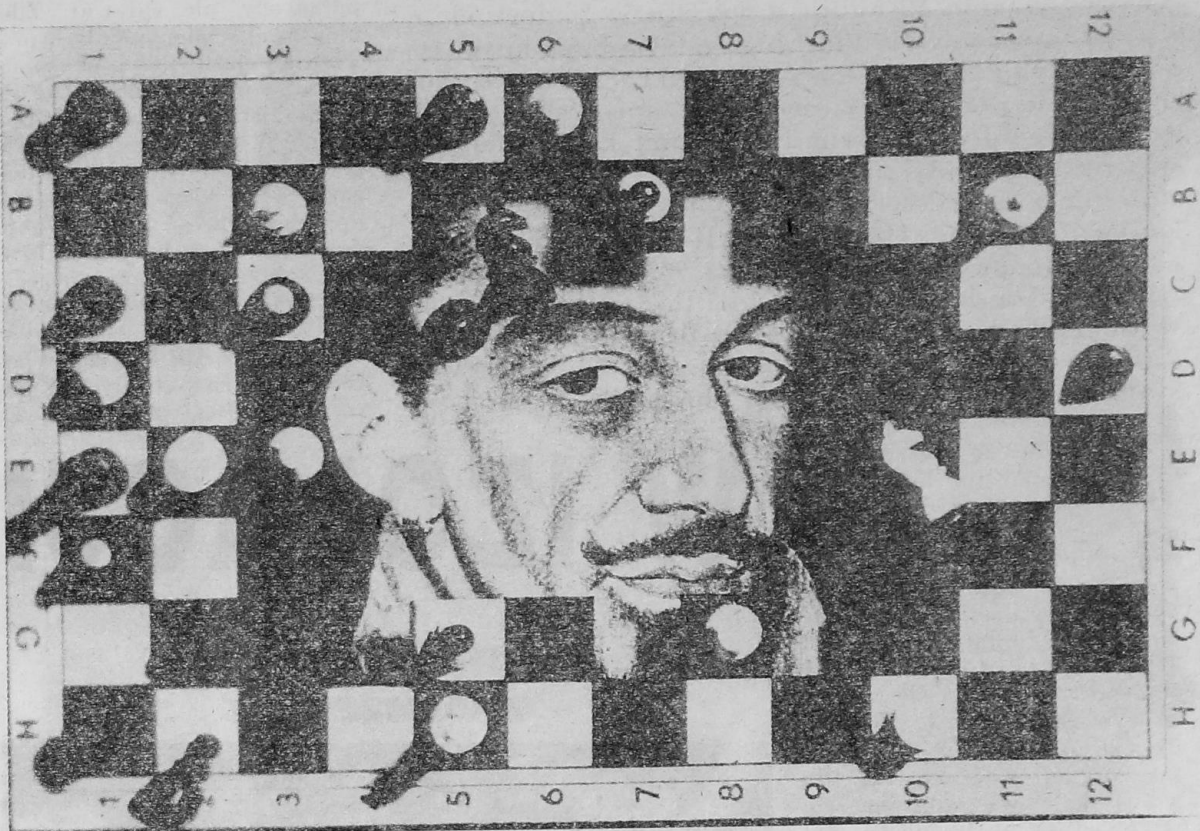
...ato kto
...ze Akiba
...instein,
...ymistrz
...chowy,
...tendent
...tytułu
...strza świata
...dział się w
...wiskach.

...ski przez wieki na-
...kolejno do: Ra-
...skich, Niszczyc-
...Grabowieckich, Wę-
...Zamoyskich
...Grzymała, Skrodz-
...ponownie Zamoj-
...XVII w. - w
...czsie nawet od
...właściciela nazy-
...Fortunatowem).
...skich, Karnkow-
...Bikowskich i wre-
...Kisielnickich (XX

NAPRAWDĘ były
...wawski od XVIII wieku
...15 sierpnia 1941 roku
...Żydów; jak większość
...miasteczek. W
...nta, Prusku liczyły 1547, a w
...1211 mieszkańców. W
...roku w 186 domach (w
...murowanych) mieszkało
...dzi, z tego 2234 było wy-
...możeszowego. Na kilka
...drugą wojnę światową,
...roku, Żydzi stanowili
...połowę mieszkańców.

...okresie władzy sowiec-
...przedstawiciele bi-
...rowskiej poszło służyć
...Z okresu okupacji
...skiej zostały wspomnie-
...skie. Ale też i dobre.
...machi codziennych. I nie-
...O ludziach prostych i
...Są to oceny wolne
...tysemityzmu. Formuła-
...jak mówiło i mówi się
...dach.

...ubiegłym roku, może
...wie roku, a może na
...opowiada Cezary Wa-
...pasjonujący się histo-
...tego miasta - w jednej
...rtowych audycji telewi-
...wymieniono nazwisko
...eina, arcymistrza sza-
...go, lokując jego rodowód
...mi Łomżyńskiej. Później
...czka kina ze Stawisk
...spotkaniu z szefem
...Dystrybucji Filmów w
...który w luźnej rozm-
...tal: - To te Stawiski z
...skiego, z których pocho-
...instein? Nawet nazwisko
...atował tak, jak się stawi-
...Rubinsztejnowie pisali.
...nierz Blusiewicz, który
...wiskach i ich mieszkań-



**TERESA
POLECKA**

TROPAMI SZACHOWEGO KRÓLA

cach wie prawie wszystko, bo przez całe lata był organistą w miejscowym kościele, nie jest do końca pewien, czy to prawda.

- W 1937 roku poszedłem jako ochotnik do wojska. Nie wiem, czy ta rodzina wyjechała, jak wiele innych w 1938 roku, czy też wymordowali ich Niemcy, jak 600 innych Żydów, w roku 1941. Ale proszę, mam tu oryginalny zapis nazwy firmy, jaką prowadzili: „Handel Deskami i Drewnem Opałowym Tartak Dzierzbic - Dawid Wilamowski i J. Rubinsztejn”. To byli współnicy. Skupowali drewno i spaliali je do Niemiec i Prus.

Dom Rubinsztejnów jeszcze stoi. Mieści się w nim Urząd Miasta i Gminy. Po wojnie mieszkało tu kolejno kilka rodzin, potem było przedszkole, a po remoncie Prezydium Miasta.

Pan Kazimierz przypatruje się staremu zdjęciu, przedstawiającemu członków Komitetu Budowy Szkoły Powszechnej w Stawiskach przed wojną.

- Od lewej - mówi - to na pewno Kotarski, kierownik szkoły. Dalej, ten młody, to... chyba jakiś nauczyciel. Potem pani profesor Helena Laskowska, Koryciński, naczelnik poczty i wiceburmistrz, komendant policji - Hamag. A dwaj z prawej strony... ten w okularach to Szapiro, który załatwiał wszystkie sprawy prawne. A ostatni na zdjęciu, to może być Rubinsztejn, ale nie jestem pewien.

Ryszard Chojnowski potwierdza: - Szapiro i prawdopodobnie Rubinsztejn. O, ten to był

bogaty. Ale dokładnie nie wiem, bo wtedy uczyłem się w Łomży.

PANI ZOFIA Świdarska bardzo żałuje, że nie ma akurat w domu jej męża. Powiedziałby więcej.

- A rodzinę Rubinsztejnów znałam. To byli bardzo porządni ludzie. Ich stryj, co miał fabrykę papieru w USA, przed wojną i w bożnicy światło założył, i na kościół dał. Jutka Rubinsztejn miała trzech synów i córkę. Jeden z nich wyjechał przed wojną do Francji i został doktorem. Najmłodszy też przed wojną zdążył wyjechać do Ameryki. Córka wyszła za mąż za fabrykanta z Białegostoku. Nie znam jej dalszych losów. Jeden z synów został tu. O, proszę - pani Zofia pokazuje zdjęcie prawie legitymacyjnego formatu - tu są: syn Jutki, jego żona i ich maleńki synek.

Czytam na odwrocie nieco już wyblakłą, ale starannie wykaligrafowaną dedykację: „Na wieczną pamiątkę miłym Państwu Hockerom - Rubinsztejnowie.” 4.12.38 r.

- To zdjęcie i jeszcze jedno, przedstawiające ślicznego malucha, zaplatały się w naszych rodzinnych pamiątkach. Do dziś drżą mi ręce, kiedy na nie patrzę. W 1941 roku, jak Niemcy wyprowadzali Żydów ze Stawisk, ojciec tego dziecka zapukał do mego okna i poprosił, żebym małego schowała. Bałam się. Pewnie i tak nie na wiele by się to zdało, bo Niemcy chodzili po domach i dokładnie wszystkie przeszukiwali. Zabrali i wymordowali wszystkich. Ten

na zdjęciu to na pewno Rubinsztejn. Proszę porównać z tym, które ja mam. Ale czy to ojciec, czy bardzo do niego podobny jeden z synów, nie wiem.

WIELE MIESZKAŃCÓW Stawisk od lat szuka potwierdzenia informacji o tym, czy Akiba Rubinstein, ten od szachów, to rodak ze Stawisk? Znalazłam potwierdzenie w książce Krzysztofa Pytla „Akiba Rubinstein, czyli o sztuce rozgrywania końcówek” (Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych - Warszawa 1987). Oto co przeczytałam we wstępie. Akiba Rubinstein, jeden z najwybitniejszych szachistów świata, urodził się w Stawiskach 12 grudnia 1882 roku. W latach dwudziestych przeniósł się do Brukseli, gdzie również zmarł 14 marca 1961 roku. Każdy szachista wie, że wzbogacił teorię otwarć w tej grze i był mistrzem „końcówek”. Pretendował do tytułu mistrza świata. Zwyciężył w bardzo wielu prestiżowych turniejach (pokonał nawet w bezpośrednim spotkaniu słynnego Capablancę). Na olimpiadzie w Hamburgu w 1930 roku był współautorem polskiego sukcesu. Nasza drużyna, w której występował, zdobyła Puchar Hamiltona Russella.

Książka jest o mistrzu. Natomiast o tym, jaka była jego droga do mistrzostwa, nikt dziś nie potrafił konkretnego powiedzieć. A mogłaby to być opowieść pasjonująca nie tylko dla szachistów.

KONTAKTY

ZBLIŻENIA



Na zdjęciu: plakat Mi
sława Górskiego. Rep. G
Lörinczy.

Y. Zrozu
aczego
v mienic
azano n
roku sta
nawo m
n: albo
partie
lub
wzięcia
politycz
n, komi
walekie
bądź in
acowali
skiego za
popiera
zgł
w wars
kandyda
tów, w
ciągu
napraw
się od d
n wybor
ów. Kto
wojewód
kiemu k
ońcu na
wyborcz
emu spr
awo
gi trup
nomsow
e, zawie
raczając
o ponie
sionych
kościel
n, z pro
wadze
gdyż po
pamii
wyborcz
ej."

wego ka
mijmy: w
wyborach
wzięło ud
ział
ogółu up
rawnion
ych na
awia o
bywateli
na
woj. łom
żyńskim
w gminie
Ko
nie roz
ne frekw
encja wy
no
ienn
d
5 proc
i była
jedną
apel z
szych
w kraju
). Wy
już w
radnych
do 41
rad.
szła się
byli rep
rezentant
ami
ierci St
partii, u
grupowań
or
awiodła
komitetów.
bliższych
jęcą prze
wagę uzy
czysław
e desygn
owani p
zez
e zmieci
Obywate
lskie „Sol
idarność”
Przyczyn
tego zwy
kowała u
stalić m.
in.
wały w
czasie wy
borów
Vizytują
grupą ob
serwatorów
szym st
nferencji
Europejs
kich i Re
gionaln
ych le
Na ich p
syrop z
gdyż na
ona, że
jesteśmy
kra
sny na
słym par
tyczne
się dop
iero w
fazie
g wyży
nia. Nie
odbywa
się jed
le
loszono
elu skaz
ary poz
tucji i
samego
słowa
zamien
Uznano
więc za
zro
sław Sz
ze ruch
oparty
na
odka ka
Solidarno
ść” i na
Kor
regu W
Obywate
lskich u
zyskał
ano m
niej gło
sów, niż
par
wspomi
stwierd
za równ
ież,
netrów
wety O
bywate
lskie oka
pał 40
słą pol
ityczną
najlepie
ż
załadun
aną do
wyborów.
arte wy
ństwo
nie tkwi
ło więc
rzalowy
nii wy
borczej.
Obser
wiczn
z Rady
Europy
ocenili
osłownie
mało wy
razistą,
pro
czyło się
za pomo
cą skrom
nych
się pos
reklamow
ych – ama
sunki m
plakaty,
mało spo
tkań
i „ha
borczy
ch, a na
wsi agi
ali wód
kłodą
„od dr
zwi do
niej m
wale
PANIA
wyborcz
a 41
Zatrud
nietów
Obywate
lskich
e kraw
asym
wojewód
ztwie fi
nem się
p
i, która
powsta
ła przed
Komite
cie Oby
wate
lskie „Sol
idarno
ść”
Wale
sie. Z tej
„cen
nerykan
wojów
ództwo
otrzyma
ło 12
mln zł.
Pieni
ądze
ent dla
o propo
rcjonal
nie do
komple
kand
atów i
liczby
mie
n. Sa
w gmin
ach. I
tak naj
się zm
środki,
bo aż
933 800
ymał, Ko
mitet O
bywa
telski z
Zambro
wa, nast
ępnie
y (885
000), Gra
jewo
(563 000),
Kolna
(500 000).
Zaś
dotacje
otrzyma
ły w Nur
ze (161
000),
Wąsocz
u (163
000), Jed
wabnem
(179 000),
Nie
liczne
(180 000).
Nie
tylko
cztery
spo
tkań
złożyły
sprawo
zdan
sowe, na
kampanię

wyborczą zdobyły dodatkowo środki własne. Należą do nich: Goniądz (140 000), Grajewo (1 088 160), Kołaki Kościelne (294 700) i Zambrów (100 000).

Komitety Obywatelskie w Perlejewie i Zarębach Kościelnych wcale nie wykorzystywały przekazanych na kampanię wyborczą pieniędzy. Częściowo wykorzystano je w 16 gminach, a tylko w ośmiu w całości (Andrzejewo, Boguty, Ciechanowice, Grajewo, Jedwabne, Kołaki Kościelne, Nur i Zambrów).

„Wyborcze” pieniądze były wykorzystywane na przejazd kandydatów na spotkania z wyborcami, plakaty, afisze, znaczki, opłaty za sale, w któ

rych odbywały się spotkania.

Na 41 komitetów aż 15 (Nowogród, Rajgród, Stawiski, Wysokie Mazowieckie, Grabowo, miasto i gmina Łomża, Miaszkowo, Przytuły, Rutki, Szumowo, Trzciannę, Wąsosz, Wiza i Zawady) nie złożyło w terminie ustalonym przez ordynację rozliczenia sprawozdania finansowego kampanii wyborczej.

PARTIE polityczne: PSL, SdRP i SD, choć według ordynacji nie musiały składać sprawozdań finansowych wojewódzkiemu komisarzowi wyborczemu, w ustalonym terminie złożyły stosowne rozliczenie. Najbardziej wyczer

pujące informacje znalazły się w sprawozdaniu Zarządu Wojewódzkiego PSL. Organizacja ta na kampanię wyborczą zgromadziła zaledwie 151 tys. zł. Pieniądze pochodziły z działalności gospodarczej, ze składek członkowskich oraz z indywidualnych oszczędności kandydatów. Zebrane środki wykorzystane zostały na spotkanie z wyborcami (106 000) oraz druk plakatów (30 000). Nie wykorzystano 15 tys. zł. ZW PSL w Łomży popierał około 800 kandydatów.

Wojewódzki Komitet SD na akcję wyborczą otrzymał pieniądze z Centralnego Komitetu SD. Przekazana kwota (580 000) w całości została wykorzystana na przejazd na spotkania wyborcze (330 000) i telefony związane z wyborami (250 000).

SdRP w woj. łomżyńskim akcję wyborczą finansowało z własnych środków, zgromadzonych na odrębnym koncie pod hasłem „Wybory”. Wpłat dokonywali członkowie i sympatycy tej partii. Uzbierało się 698 tys. zł, z czego wydano tylko 520 tys. na spotkania z kandydatami, koszty podróży (237 000), materiały propagandowe (30 000) i plakaty propagandowe (233 000).

Sprawozdanie finansowe złożył także Komitet Obywatelski Liberalno-Demokratyczny w Grajewie. Działał on w mieście i gminie Grajewo, popierał 24 kandydatów, na akcję wyborczą wydał 1,4 mln (plakaty, znaczki, spotkania), a pieniądze te pochodziły ze środków własnych i darowizn.

W ŁOMŻY oryginalnością w prowadzeniu kampanii wyborczej wyróżniał się Stanisław Kuligowski, kandydujący z dwuosobowej listy grupy mieszkańców Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Wyborcom zafundował występy zespołu „Papa Dance”, co kosztowało go... Do tej pory, choć już minął termin, do wojewódzkiego komisarza wyborczego nie wpłynęła od niego informacja o źródle funduszy i poniesionych kosztach, związanych z kampanią. Natomiast jego kolega z listy LSM, Franciszek Poreda, który również został radnym, złożył oświadczenie: „Niniejszym oświadczam, że nie prowadziłem kampanii wyborczej przed wyborami do samorządu terytorialnego”.

Kandydujący z jednoosobowej listy Komitetu Osiedlowego SM „Perspektywa” w Łomży Piotr Grabani także w ustawowym terminie złożył oświadczenie finansowe: „Ja, niżej podpisany oświadczam, że w kampanii przedwyborczej wydatkowałem ok. 100 tys. złotych na ulotkę wyborczą. Pieniądze pochodziły z własnych poborów”.

Do tej pory (3 sierpnia) do wojewódzkiego komisarza wyborczego nie wpłynęły sprawozdania finansowe od wielu ugrupowań politycznych i organizacji, m.in. Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, Ludowo-Narodowego Komitetu Wyborczego, Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy, Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro”.

MARIA TOCKA

GŁOS ZA PSI GROSZ



RAJGDÓD – RYB-
CZYŻNA – CZERWONE
BAGNO

Szlak prowadzi przez kra-
inę jezior, lasów, bagna bie-
brzańskie. Wędrówkę roz-
poczynamy z Góry Zamko-
wej w Rajgrodzie (półwysep
położony nad Jeziorem Raj-
grodzkim ze śladami gro-
dziska z X-XII wieku).
Idziemy szosą Łomża – Au-
gustów; skręcamy w prawo.
Z prawej strony kapliczka
drewniana. Idziemy do wsi
Opatowo. Na skraju wsi,
nad jeziorem, znajduje się
pole biwakowe. Idziemy
grobłą w kierunku po-
łudniowo-zachodnim przez
las. Mijamy ośrodek BGZ
„Knieja”, ośrodek sportów
wodnych „Energetyk” – po-
suwamy się brzegiem je-
ziora. Mijamy domy wczasowe,
plażę, wypożyczalnię
sprzętu wodnego, pole bi-
wakowe itp.

Przechodzimy szosę Augu-
stów – Grajewo, podążamy le-
śną drogą do wsi Rybczyzna. Po
drugim skrzyżowaniu skręcamy
w lewo... Nie dochodząc do wsi
zbliżamy się do jeziora Dreń-
stwo. Dalej maszerujemy szosą
Tama – Woźnawieś. Woźnawieś
jest jedną z najstarszych wsi na
Ziemiach Pojaćwieskich. Zało-
żona w XV w., była wsią prze-
woźników, którzy utrzymywali
łączność między Rajgrodem a
Goniądzem. Przechodzimy most
na Jerzgni, skręcamy w prawo.
Teren staje się podmokły; w
dali las – rezerwat Czerwone
Bagno. Przy rozwidleniu dróg
skręcamy w lewo. Mijamy granicę
rezerwatu. Jesteśmy w le-
sie Grzędy. Z prawej strony –
krzyż Wawra, upamiętniający
miejsce bitwy w 1863 r. pod
dowództwem płk. Konstantego
Ramotowskiego (ps. Wawer).

Skręcamy w lewo z drogi
na grobli, idziemy ścieżką przez
100-letni bagienny las. Kładka.
Skręcamy w prawo. Druga
kładka. Znajdujemy się na
Orlim Gruncie. Można tu spo-
tkać łosia. Udajemy się drogą
na południowy wschód. Mijamy
osiem 300-letnich dębów. Wcho-
dzimy na Górę Porewida, skąd
roztacza się najpiękniejszy wi-
dok na wschodnią część ba-
gien. Na horyzoncie widać: Pol-
kowo, Kopytkowo, Dolistowo,
Wrocień. Idąc dalej grzbietem
wydmy do Uroczyska Tchorze
Grzędy (ok. 1,5 km), docho-
dzimy do wieży widokowej i ko-
liby. Tą samą drogą, skręcając
koło dębów w lewo, wchodzimy
na oznakowany szlak.

CZESŁAW NICEWICZ



Adam: – Teraz policzę do
dziesięciu i zaśnieś. Raz, dwa,
trzy, cztery, pięć...

Joasia zaczyna równo oddy-
chać.

– A teraz znowu policzę i
znajdziesz się pod sufitem (li-
czy). Co czujesz?

Joasia leży spokojnie, mówi
stłumionym głosem: – Pachnie
wapnem.

– Policzę i powoli opuścisz się
w dół (raz, dwa, trzy...). Teraz
ukłuję cię szpilką. Powiedz, w
którym miejscu czujesz ukłucie
(raz, dwa...).

Adam kluje siebie samego w
okolicę łokcia (mówi do nas: –
Muszę mieć absolutną pewność,
że jest uśpiona).

– Czujesz ukłucie?

– Tak. Przy łokciu.

Bardzo dobrze.

Mówi do nas: – Przeniosę ją
wstecz. Jest głęboko uśpiona.

Do Joanny: – Policzę do dzie-
sięciu i opowiesz nam jakieś ra-
dosne wydarzenie z dzieciństwa
(liczy najpierw szybko, potem
coraz wolniej).

– Gwiazdka. Dostałam lalkę,
o jakiej marzyłam. Jest piękna,
ma różową sukienkę. Brązowe
włosy, zamyka oczy. Brat dostał
kolejkę. Bardzo się cieszymy.

– A teraz znowu policzę i za-
śniesz jeszcze głębiej i przypo-
mnisz sobie jeszcze wcześniejsze,
radosne wydarzenie. Raz, dwa,
trzy, cztery...

Znowu chwila ciszy. Joasia
takim samym tonem głosu:

– Jesteśmy sami w domu
z bratem. Jesteśmy swobodni,
łobuzujemy. Jest bardzo faj-
nie. Wyrzucamy zabawki przez
okno. Nocniki. Na dole stoją
dzieci z podwórka. Siedzimy na
parapecie. Dzieci się śmieją. My
też (śmieje się).

Matka Joanny: – Tak było.
Co ja wtedy przeżyłam. Wra-
całam z pracy, patrzę, przed
naszymi oknami tłumek dzieci.
A oni siedzą w oknie (pierw-
sze piętro) i wszystko zrzucają.
Weszłam po cichu do mieszka-
nia, by ich nie przestraszyć, by
nie wypadli. Z tyłu ściągnęłam
na podłogę. Mieli spać. Niania
wcześniej poszła do domu.

– Jak jesteś ubrana? – pyta
Adam.

– Czerwone rajstopy, swete-
rek, fartuszek we wzorek.

– Tak, sama szyłam ten far-
tuszek – matka Joasi.

– Ile masz lat?

– Dwa, trzy lata.

Adam do nas: – Jest bardzo

PRZYZNIE

Zimny, listopadowy jest
Obecny jest taki
lekcje 16-letnia nie
chwile wydarzy.

W tym miejscu
dzieci. Nikt z ro-
mówiono o żadnych woj-
przebywali w niew-
Wszystko to jest
jeszcze jedno: nikt

Pogodna pogawę-
a jutro ma klasówkę
klasówkę? - Nie
boleć i napiszesz
K. Joanna zadowo-
deszczu. Joanna kłap-
Adam kładzie cza-
Pali się tylko mała

głęboko uśpiona. Spróbuj-
przenieść jeszcze dalej.

– Może lepiej nie? - ma-
Joasi.

Nie się nie stanie. To szan-
by dowiedzieć się czegoś wię-
– Policzę do dziesięciu i

śniesz jeszcze głębiej. I prze-
siesz się jak najdalej panie-
Jeszcze przed swoim urod-
niem. Jak najdalej. Raz, dw-
dziesięć.

Joasia zaczyna gwałto-
oddychać, jest cała poruszona

Zaczyna płakać. Mówi gło-
przerywanym, pełnym napię-
– Boję się. Boję. Jestem

czynną. Wokół esesmani. Idą-
Szukają. Nie chcą! Nie chcą!

– Nie bój się. Nic ci się
stanie. Kogo oni szukają?

– Szukają ofiary.

– Gdzie jesteś?

– Jestem w Oświęcimiu.

Joanna cała drży.

– Policzę do dziesięciu.

– stanię się bać i opowiesz

dokładnie, co tam robisz.

dwa, trzy, cztery, pięć. No,

się jeszcze?

– Nie. Ale... oni tu

Jestem chory na tyfus. Leżę

łagrze. Obok mnie leżą

Słyszę jęki. Wybierają. Cho-

po barakach.

– Czy znasz język niemie-

– Tak. Ale nie lubię

języka.

– A jak Niemcy zwracają

do ciebie? Przecież pamięta-

prawda?



ZAMKNIĘTE OCZY (1)

padowestem u swojej znajomej Heleny K. Adam R. Obok w pokoju odrabia nie zapowiada tego, co się tutaj za

ejscu rodzice Joanny w czasie wojny byli z rośl w obozie. W domu Joanny nie dnych wojennych. Rodzice w czasie wojny niewieczku, z dala od frontowych działań. jest wkieście nieoczekiwanych wydarzeń. I nikt ziny nie był nigdy w Katowicach.

gawęci Joanna. Skarży się; boli ją gardło, lasówkiego. Martwi się: – Jak napiszę tę Nie hipnotyzuję cię, gardło przestanie szesz Czy się zgadzasz? – pyta Adam adowatka też się zgadza. Słychać szum ma kłtapczanie. Na jej zamknięte oczy e czada obok niej na krześle. Półmrok. mała łączono radio i telefon.

Spróbujcie milczy przez lej. I naraz: – Młit-? – ma krzyczy męskim, osem, pełnym we- e. To są apicja i siły. W egoś wieili nie rozumiemy. eściu i czy? – pyta Adam. j. I przez głów!

g pamięć nazywasz, gdzie im urodził się masz numer? Raz, dwa, trzy. Snopkowski. Ka- wymienia ulicę, gwałtownie 12, mieszkania 24) poruszonej 14 700. łowi głos?

m napięciem. Zdunem. estem w warsztacie? rani. Ila nie chce? c ci się nie miec nazywa?

kają? on do Ciebie i milczenia.

gimiu. Ila milczenia. om hier! (mówi sięcin. Prowym głosem z owiesz mcentem, z nie- robisz. Równą „r”, bardzo c. No, bo

obą stało? Odpo- ni tu i

us. Leżę. mówię „swoim” leżą i wolno, smutno: ja. Choc maju czterdzie- roku. W lagrze. niemiec kogoś bliskiego? lubię to?

wracają. Jest na

pamięta. azywa, skąd po-

– Ze wsi. Wszyscy mówią na niego Wicek.

– Wywożą wszystkich. Do lasu. Zakopują. Słyszę jęki (znowu zaczyna drzeć).

– Zakopują jeszcze żywych?

– Tak. Jęki. Zakopują. Nie! Nie! (zaczyna krzyczeć).

Matka Joanny przerażona: – Przerwij ten koszmar. Proszę cię. Niech ona tak nie cierpi. Skończ z tym, Adamie. Nie mogę tego słuchać. To straszne. Adam: – Teraz nie mogę. Muszę ją powoli wyprowadzić. Zaraz przestanie się bać. Jeszcze chwilę.

Do Joasi: – Nie bój się. Policzę do dziesięciu i przeniesiesz się w czasie jeszcze dalej, przed okresem Oświęcimia i opowiesz nam jakiś bardzo radosny moment ze swego życia (liczy).

Joanna mówi teraz innym głosem, bardzo spokojnym, wzruszonym. Nadal jest mężczyzną: – Moje wesele. Jestem bardzo szczęśliwy.

– Z kim się żenisz? Gdzie to jest?

– Z Marysią. Marysia jest szwaczka. To się odbywa w Krakowie. Na przedmieściu. Jest muzyka. Dużo jedzenia. Goście.

– A teraz przeniesiesz się w czas po swojej śmierci. Do roku 1943. Raz, dwa, trzy, cztery, pięć – dziesięć. Powiedz, co widzisz? Czy się boisz?

(c.d.n.)



Cała wieś pójdzie na zatracenie. Łąki zacholerzyli, woda w studniach zatruta, trąd jakiś na nogach wyskakuje. Bydła nie ma czym napoić. Po prostu oszukali nas – skarżą się mieszkańcy Jednaczewa.

– Gospodarze będą mogli zbierać pięć pokosów wysokogatunkowej trawy. Łąki, które przed rozpoczęciem inwestycji przynosiły 23 q siana z hektara, teraz dadzą ok. 120 – zapewnia dyrektor ds. produkcji Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego, Jarosław Godlewski.

Z Jednaczewa rozciąga się piękna panorama pobliskiej Łomży. Co godzinę docierają tu autobusy komunikacji miejskiej. Nierówna, szutrowa droga i studnie – żurawie w obejsiach. Wieś żyła z hodowli bydła na nadnarwiańskich łąkach.

W połowie lat siedemdziesiątych Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży zaczęło szukać terenu pod nową oczyszczalnię ścieków. Zespół rzeczoznawców wytypował okolice Jednaczewa.

– Były tam słabe grunty, w większości nieużytki, niemal co roku zalewane podczas powodzi. Decyzja o lokalizacji zbiegła się z dużą powodzią w 1976 r. i projektem budowy wału przeciwpowodziowego. Ponieważ zabrakło pieniędzy na tak dużą inwestycję, postanowiono usypać wał jedynie wzdłuż projektowanej oczyszczalni. Rolnicy wyrazili zgodę na zmeliorowanie łąk. Żadnej umowy jednak nie podpisano – mówi dyrektor Godlewski.

Rolnicy z Jednaczewa twierdzą, że budowa oczyszczalni ruszyła w stanie wojennym, kiedy nikt nikogo o zgodę nie musiał pytać. Początkowo z tytułu strat związanych z inwestycją dostawali odszkodowanie. Z czasem jego wartość malała i płacono była z półrocznym opóźnieniem.

Efektom dziewięciu lat robót jest zniwelowanie i zmeliorowanie ponad 600 hektarów łąk. Na takim obszarze będzie działać oczyszczalnia odpadów ziemniaczanych, bogatych w glukozę i białko. Nadmiar ścieków trafi po oczyszczeniu do Narwi. Inwestycja pochłonięła ponad 30 mld zł, z czego jedną trzecią zapłacił Urząd Wojewódzki. Wydział Ochrony Środowiska nie dopatrzył się żadnych uchybień. A jednak...

– Od miesięcy nie mamy wody w studniach. Resztki wody są mętne, brudne. Dzieci chorują, wszystkim wyskakuje krosty po wypiciu surowej wody – mówią chłopcy.

S anepid, badając pod koniec 1988 roku próbki wody ze studni w Jednaczewie stwierdził, że nie nadaje się ona dla niemowląt. Jest skażona azotanami. PPS nie przyznaje się do winy.

– Budowa oczyszczalni nie mogła skazić wody – broni się dyrekcja – nie ma tu jeszcze ścieków. Inaczej wygląda sprawa z wysychaniem studni. Być może są zależności między drenowaniem i poziomem wody. Będzie to wiadomo po wykonaniu specjalistycznych badań geologicznych pod koniec bieżącego roku.

Pozbawione wody Jednaczewo wystąpiło do PPS z żądaniem wybudowania wodociągu dla wsi. Dostało odpowiedź odmowną. Upadła też propozycja doprowadzenia wody ze studni głębinowej znajdującej się na terenie zmeliorowanych łąk. Woda ta posiada zbyt wysoką zawartość żelaza. Rolnicy stawiają sprawę twardo: „Albo wodociąg – albo nie wpuszczamy ścieków”. PPS odmawia pokrycia kosztów budowy wodociągu, godzi się jedynie na pomoc finansową.

6 00 ha łąk w Jednaczewie należy do 400 właścicieli. Najbardziej niechętni PPS-owi są gospodarze z Jednaczewa i Łomży. Dyrektor Godlewski słyszał o „podżegaczach”, którzy namawiają do buntów przeciwko spółce. Na zorganizowane przez PPS zebranie przyszło niewiele ponad 200 zainteresowanych. Przedsiębiorstwo, chcąc ułagodzić przyszłych współników, ma zamiar zaproponować im pierwszeństwo w kontraktowaniu ziemniaków, dostawy wysłodzin, ogrodzenie wspólnego, 100-hektarowego pastwiska dla Piątnicy, Pęzy i Jednaczewa. Szkoda, że te propozycje będą przedstawione dopiero teraz, kiedy konflikt się zaostrzył.

– Wysłodziny obiecywali nam już w zeszłym roku. Na całą wieś dostaliśmy 120 ton, czyli niewiele ponad tonę dla każdego. To za mało. Nie mamy przecież siana, zbieramy mniej niż połowę dawniejszych pokosów. Miałem zawsze ponad 20 krow, na zimę zostawię tylko 6, bo nie wykarmię – mówi Paweł Just, sołtys Jednaczewa. – Nie wiem, jak rozwiążemy sprawę. Nie chcemy ścieków. W Mątewicy trawę tak wypalili, że wszystkie łąki są zniszczone. Płacimy podatki za nie wykorzystaną ziemię. Jeśli nie pomogą przy szybkiej budowie wodociągu, będziemy się procesować.

Zdaniem dyrektora Godlewskiego oczyszczalnia ścieków powinna ruszyć w przyszłym roku. Za dwa lata rolnicy będą mieli dobre plony. Wejście do spółki z pewnością przyniesie im duże korzyści finansowe.

Tylko jak przekonać o tym kobietę, która po wodę na herbatę idzie do sąsiadów; starszkę, która musi poić krowy w Narwi?

JOANNA GOSPODARCZYK

KONTAKTY





BARBARA KAZIMIERCZYK: – Zaczyna Pani coraz częściej występować na estradzie, równoległe do pracy w teatrze; mieć swój repertuar. Czy były to numery z „Syreny”?

HANKA BIELICKA: – Między innymi. Tyle tylko, że można je było wykorzystać dopiero po „wygraniu” spektaklu. Istnieje bowiem niepisana umowa między aktorem a macierzystym teatrem, rodzaj lojalności, by nie wyprzedawać tu i tam tych samych numerów. Tak więc gdy na afisz wchodził nowy program, ja zawsze miałam gotowe dwa, trzy monologi, skecz, piosenkę. Słowem mogliśmy już to grać i ruszać w trasę. Z Józefiną Pellegrini, z Kazimierzem Brusikiewiczem, z Wiktorem Osieckim (ojcem Agnieszki; był to znakomity kompozytor i pianista, dziś już nieżyjący). Wtedy to właśnie stałam się artystką estradową pełną gębą. I nawet przestałam żałować Teatru Współczesnego.

– Wymieniła pani nazwisko Józefiny Pellegrini, znanej także z układania horoskopów w telewizji. To ciekawa postać...

– Z Józefiną i panem Osieckim (była to para) pracowało się świetnie. Pellegrini miała prześliczny głos, który za namową pana Wiktora zaczęła wykorzystywać do tekstów charakterystycznych. To, co robiła, były to małe felietony polityczne o bolączkach powszechnego życia. Miała ogromne powodzenie. Ludziom zawsze podoba się to, co ich dotyczy. A wykpienie, ośmieszenie, traci połowę swojej dolegliwości. Tak powstają dowcipy, skecze, farsy, osnute nawet na najbardziej dramatycznych tematach. Na przykład na śmierci. No, ale to dotyczy już teorii warsztatu.

– Wracajmy zatem do gwiazdy żoliborskiej sceny, Józefiny Pellegrini.

– Józefina miała wielkie powodzenie. Mimo to nie wyrobiła sobie nazwiska na afisz. Dlaczego? Tajemnica. Bo przecież biła nas wszystkich na głowę. Nie istnieliśmy przy niej. A jeżeli tak, to jedynie na zasadzie towarzyskiej. Otóż tę tajemnicę trafnie skomentowali Krukowski i Sempoliński. Są dwa typy aktorów: sprawni, błyskotliwi – na nich spoczywa często ciężar całego przedstawienia. Aktorzy do wykonawstwa. I drugi typ: aktorzy – gwiazdy, przyciąga-

przebijają się z podwójnym trudem.

My, aktorzy mówimy, że nie przebijają się przez rampę.

Do parodii trzeba mieć szczególny talent. Kiedyś próbowałam sparodiować Violetę Villas i Kalinę Jedrusik – wyszła z tego zgroza. Kicz.

– Pani kreuje zawsze określony typ, mocno zakorzeniony w powojennej rzeczywistości.

– Zgadza się. Zakorzeniony w socjalistycznej rzeczywistości. Skrzyżowanie panius z tzw. lepszych sfer z wszechogarniającą urawniówką. W tej rzeczywistości nie było miejsca dla prawdziwej damy. To zjawisko zostało sprowadzone do poziomu małych idiotek. Pokazywałam je w moich skeczach i monologach. Na szczęście kobieta jest kobietą i nie poddaje się w żadnych okolicznościach. Na tej dziedzinie moich pań i panius socjalistyczna publiczność poznała się znakomicie.

– Zdobyła więc Pani nazwisko na afisz monologami kreacyjnymi?

– Dokładnie tak. I dzisiaj, kiedy patrzę wstecz, dochodzę do wniosku, że tak naprawdę nigdy nie byłam aktorką estradową w ścisłym tego słowa znaczeniu. Te moje monologi były zawsze jakby małymi rolami. Wciąż czuję się potencjalną aktorką dramatyczną. Mówiliśmy o Axerze w gorzkiej dla mnie tonacji. Ale ja mu bardzo wiele zawdzięczam. Te długie, precyzyjne próby! To cyzelowanie roli. Próby trwały dwa, trzy miesiące – pamiętam je do dzisiaj! Myślę, że profesjo-

nalne przygotowanie do zawodn (dbałość o formę słowa, gestu) powinno cechować artystę estradowego. Przed wojną bardzo o to dbano. Dzisiaj, gdy patrzę na utalentowaną, dajmy na to Ewę D... (nie, nie powiem nazwiska), odnoszącą sukcesy w filmie, gdy bierze się za kabet, za tzw. piosenkę aktorską – smutny widok. Wczoraj spotkałam Romana Kłosowskiego i Tadeusza Plucińskiego. Wrócili z recitalu Miry Zimińskiej. „Pani Haniu, ależ ona dała wszystkim w kość! Na ulicy byśmy uklekli i całowali tę Zimińską po rękach. Tak to było zrobione!” A Zimińska, nie wymawiając, ma dzisiaj osiemdziesiąt siedem lat... Do jej małego palca nie dorasta cały legion współczesnych aktorów.

Myślę, że dzisiejsza technika nagraniowo-odtwórcza wcale nie ułatwia, a utrudnia im życie. Ten mechaniczny rytm metalowych instrumentów, towarzyszących z reguły solistów. To twarde – bam, bam, bam, które się dostosować do czysto mechanicznego podziału.

– Za czasów Ordonki było zupełnie inaczej?

– Tak. To akompaniator poddawał za wykonawcę. I sala zamierała, słuchając oddechu Ordonki, oddychając razem z nią w tym samym rytmie. „Paczę, a tak bardzo chciałabym się śmiać. Nie całować... cię, nie całować... cię. Powiedz... ach, że tak. Wiem, że musisz kłamać, to skłam... że tak”. Proszę pani, ona tak śpiewała, że robiła się absolutna cisza. Wszyscy wstrzymywali oddech. Słychać też było jej oddech. Odtworzyli cyzelowała każdą frazę. Każdy odcień, niuans uczucia i myśli. Teraz młode aktorki wpakowane są w te twarde bam, bam, bam, niczym w gorset. I jedyną ich bronią, jedynym środkiem wyrazu jest krzyk. Ale czy krzykiem można przekazać wszystkie ludzkie uczucia?

– Powróćmy do estradowych początków HANKI BIELICKIEJ. Były to też „Podwieczorki przy mikrofonie”. Czy od początku prowadził je Zenon Wiktorczyk?

– Nie. Wiktorczyk prowadził wtedy „Szpaka”. Był taki kabet w Warszawie. Pisał teksty i dla „Szpaka”, i dla „Podwieczorku”. A samą audycję nadawała regularnie co dwa tygodnie – prowadził najpierw chyba Mieczysław Pawlikowski (przyszły Zagłoba w „Potopie”). Wtedy nie było jeszcze takich postaci, jak Florczak i Malinowski, sołtyś Kierdziołek czy Dziunia Pietrusińska. Dodam, że Florczaka stworzyli Sadowski i Baranowski, Kierdziołka Jerzy Ofierski, a Dziunię Brzeziński. W kawiarni „Stolica” co dwa tygodnie zbierała się cała śmietanka towarzyska ówczesnej Warszawy. To było święto Warszawy lat 50. Audycja była popularna, tak słuchana, jak dzisiaj niektóre telewizyjne serialy. Telewizja miała ruszyć dopiero za kilka lat. (cdn.)

Na zdjęciu: Hanka Bielicka i Jerzy Duszyński w „Szpaku zohnierskiej” (Teatr Domu Żołnierza, Łódź).



POEZJI ŚPIEWANIE

KIEDY do Olsztyna przyjeżdżają tłumy młodych ludzi z plecakami i gitarą – to znak, że rozpoczynają spotkania zamkowe „Śpie-
my poezję”.

Koncerty konkursowe od lat odbywają się na dziedzińcu zamkowym, w tym roku, niestety, z powodu deszczu, piątkowy koncert, któremu patronuje III program Polskiego Radia, przeniesiono do auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Dodam, że obecnie WSP mieści się w budynku PZPR. Może duchy poprzednich sprawiły, że atmosfera spotkania gdzieś prysła, że nie było zadowolonych ani wśród organizatorów, ani wśród publiczności. W sobotę odbył się koncert konkursowy, organizowany przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Kultury Teatralnej w Warszawie (finał Tur-
namentu Poezji Śpiewanej ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów). Wystąpiła w nim Marta Winiarska, uczennica Liceum w Zambrowie, która zdobyła I nagrodę. Śpiewała dwa utwory Jana Kochanika: „Gniew” i „Necy-
zję” do muzyki Sławomira Rogozińskiego. Piosenki Marty zostały uznane publicznością i, jak się później okazało, jury-
m. Wystąpiło dwunastu uczestników z całego kraju.

Roczne koncerty różniły się poziomem. Uczestnicy koncertu finałowego OKR zyskali sympatię licznie zgromadzonej publiczności, zyskali uznanie jurorów. Z pewnością pozytywny odbiór tego koncertu jest w dużej mierze zasługą reżyserów, specjalistów Zarządu Głównego Stowarzyszenia Kultury Teatralnej w Warszawie – Andrzeja Głowackiego i Jana Zdziarskiego (reżysjerka).

Do udziału w koncercie galowym reżyser Marek Hass zaprosił laureatów pierwszego i drugiego koncertu konkursowego. Wzięła w nim udział Marta Winiarska, którą nagrodzono wyróżnieniem na sesję nagraniową w III programie Polskiego Radia oraz nagrodę pieniężną w wysokości 200.000 zł.

Grand Prix, „Brazowej Stacji”, dla najbardziej obiecującej indywidualności spotkań, w tym roku nie przyznano. Nagrodę dyrektora Olsztyna dla najlepszego wykonawcy z grupy uczestników przesłuchań radio-
wych i zgłoszeń indywidualnych otrzymał Wojciech Gęsiński z „Liry” dla najlepszego wykonawcy z grupy uczestników ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego uhonorowano Janina Radka z Kieleckiego.

Małgorzata SAWICKA

POD PARAGRAFEM

CZYTELNIK K. M.:
Wydział architektury wydał decyzję nakazującą dokonania rozbiórki budynku, znajdującego się na mojej posesji. Odwołałem się od niej do wyższej instancji, gdyż uważam, że wydana została niezgodnie z prawem. Utrzymano ją jednak w mocy. Co mam teraz zrobić, czy mogę się gdzieś jeszcze odwołać? Znamyśmy mówić, że służy do Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale zastrzegł, iż prawdopodobnie nie dotyczy to wszystkiego rodzaju spraw. Proszę o informację dotyczącą Sądu Administracyjnego.

Odpowiada prokurator Prokuratury Wojewódzkiej – **Krystyna MICHALCZYK-KONDRATOWICZ:**

Odpowiadając już uprzednio na list jednego z czytelników podkreślałam, że organy administracyjne w celu załatwienia większości spraw indywidualnych prowadzą postępowania w oparciu o kodeks postępowania administracyjnego (ustawa z 14 czerwca 1960 r. – tekst jednolity, Dz.U. z 1980 r. Nr 9, poz. 26). Postępowanie to ma charakter dwuinstancyjny, co oznacza, iż od wydanej decyzji przysługuje stronie odwołanie do wyższej instancji. Wyczerpanie toku instancyjnego nie oznacza jednak, że sprawa została już całkowicie przesądzona, nie już nie można zrobić, gdyż decyzja uprawomocniła się. Wówczas bowiem istnieje możliwość wniesienia skargi do Naczelnego Sądu Administracyjnego (zwa-

nego w skrócie NSA), jeżeli tylko nie upłynął przewidziany dla tej czynności termin, a decyzja wydana została niezgodnie z prawem.

Znamyśmy pana miał częściowo słuszną, gdyż w uprzednim stanie prawnym nie wszystkie decyzje mogły być zaskarżone do sądu administracyjnego. Dopiero na mocy ustawy z dnia 29 maja 1990 r. o zmianie ustawy – kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. Nr 34, poz. 201) obecnie do sądu administracyjnego może zostać zaskarżona każda decyzja organu administracji państwowej z powodu jej niezgodności z prawem. Ponadto przepisy te stosuje się również do decyzji, wydawanych przez organy samorządu terytorialnego w sprawach indywidualnych, rozstrzyganych w drodze decyzji, należących do właściwości tych organów oraz decyzji państwowych i komunalnych jednostek organizacyjnych, wydanych w postępowaniu określonych w kodeksie lub innych ustawach szczególnych.

Oprócz wyżej wymienionych decyzji do sądu administracyjnego mogą być zaskarżone także postępowania:

1) o odmowie dopuszczenia organizacji społecznej do udziału w postępowaniu, o odmowie przywrócenia terminu do wniesienia odwołania, o zawieszeniu postępowania, o odmowie podjęcia zawieszonego postępowania, o zatwierdzeniu i odmowie zatwierdzenia ugody, w sprawie sprostowania i wyjaśnienia decyzji, o stwierdzeniu niedopuszczalności odwołania, o

uchybień terminu do wniesienia odwołania oraz w sprawie kosztów postępowania;

2) o rozstrzygnięciu zarzutów w sprawie prowadzenia postępowania egzekucyjnego lub zabezpieczającego w administracji oraz umorzeniu lub odmowie umorzenia tych postępowań.

Skarga, wniesiona do NSA, powinna być uzasadniona. W uzasadnieniu podany musi być zarzut, wskazujący na niezgodność decyzji z prawem. Strona może wnieść skargę w terminie 30 dni od dnia doręczenia lub ogłoszenia decyzji. Termin ten jest terminem zawitym, tzn. jego przekroczenie powoduje bezskuteczność skargi. Może zostać on jednak w wyjątkowych sytuacjach (np. choroby uniemożliwiająca złożenie skargi) przywrócony, ale strona musi w tej sprawie złożyć stosowny wniosek.

Skargę do sądu administracyjnego wnosi się za pośrednictwem organu, który wydał zaskarżoną decyzję w ostatniej instancji. Organ ten obowiązany jest przedstawić ją sądowi wraz z pełnymi aktami sprawy w terminie 30 dni od daty jej wniesienia. Przekazując skargę ma również obowiązek dołączyć do akt sprawy odpowiedź na skargę. Może także – uznając skargę za słuszną – sam zmienić lub uchylić zaskarżoną decyzję. Wówczas skardze nie nadawany jest dalszy bieg.

Wniesienie skargi nie wstrzymuje wykonania decyzji. Jeżeli jednak skarga wraz z aktami sprawy nie zostanie przekazana sądowi w wyżej wymienionym terminie, wykonanie decyzji ulega wstrzymaniu z mocy prawa.

Postępowanie przed NSA jest jednoinstancyjne, a więc od jego orzeczenia nie przysługuje rewizja.



Droga Gizelo

Pisz do Ciebie dziewczyny o swoich problemach. Ja też mam problem. Nie umiem sobie z nim poradzić. Może posiadam za słabą wolę?

Jestem blondynką (20 lat) podobno ładną, ale cóż z tego?

Przy wzroście 164 cm ważę 76 kg. Gizelo! 12 kg nadwagi – jak z tym żyć? Moja ciocia ciągle mi powtarza: „kochanego ciała nigdy za dużo”, moja babcia mnie pociesza: „pełne łóżko darów bożych”. Ale one także nigdy nie były szczupłe. Wszystkie moje koleżanki ubierają się modnie, chodzą w szerokich spodniach, jak ja bym w nich wyglądała? Nie jestem łakomczuchem, ale nie potrafię być łodna. To ponad moje siły.

Może istnieje dieta, przy której można jeść i równocześnie chudnąć?

Baśka – Grajewo
(nazwisko i adres do wiad. red.)

Nie znam osoby, która byłaby zadowolona ze swojego wyglądu. Na całe szczęście nie wszystkim podobają się płaskie kobiecy. Chcesz schudnąć. Są na to różne sposoby. Generalna zasada: zrezygnować ze wszystkich słodczy, wypieków z białej maki. Jeść połowę tego, co jadłaś dotąd. A może odezwą się nasze czytelniczki i poradzą coś Baśce ze swojego doświadczenia?

Pozdrawiam
GIZELA

OFERTY

Jestem kawalerem (35/170 cm) po średniej szkole budowlanej. Dotąd pracowałem na państwowej posadzce, po śmierci matki musiałem wrócić na gospodarstwo. Gospodarzynie teraz razem z ojcem, ale cóż... Gospodarstwo zmierzające, rozwojowe, wieś piękna, wokół lasy (położona przy głównym trakcie) – cóż z tego. Jestem samotny.

Nie palę, nie piję, wszystko potrafię zrobić, lubię też czytać, mam sporą i ciekawą bibliotekę. Pragnąłbym poznać jakąś sympatyczną panią do lat 35, która chciałaby ze mną dzielić swój los. Mogłaby nawet pracować zawodowo, gdyby

chciała dojeżdżać do Łomży (wieś położona w pobliżu miasta).

Oferuję jej swoją przyjaźń, miłość, ciepło rodzinne. Żeby tylko była dobrą żoną i matką. Będę dla niej czuły i dobry. Szukam wartościowego człowieka. Może ktoś szuka takiego, jak ja i nie wie o moim istnieniu?

Odezwij się. Popatrzmy sobie w oczy...

Kazik



KONTAKTY

ZAMIAST RECENZJI

W TEGUCIGALPIE
NIE MA O CZYM
MYŚLEĆ

Ryszard Kapuściński jest osobą powszechnie znaną. Od lat we wszystkich dziennikach rankingowych zajmuje niekwestionowane pierwsze miejsce. Jest to swoisty fenomen, ponieważ Kapuściński nie uczestniczy w aktualnych politycznych sporach, nie występuje w telewizji, w ogóle jest człowiekiem tajemniczym, unikającym publicznych wystąpień do tego stopnia, że niewielu gorących wielbicieli jego twórczości w ogóle wie, jak wygląda. Przy tym jest bardzo niedziennikarski, przynajmniej w tym, za co najbardziej go w kraju i na świecie cenią. Przed sześciu laty w konkursie tygodnika „Polityka” na najlepszą powieść czterdziestolecia, w

pierwszej trójce znalazł się jego „Cesarz” obok dzieł Andrzejewskiego i Konwickiego. Świadczy to o tym, że czytelnicy traktują reporterskie książki Kapuścińskiego jako dzieła literackie. I chyba się nie mylą.

Przemawia za tym przede wszystkim ich język: zwięzły, oszczędny, logiczny, typowy dla wyrafinowanego pisarza. Każde słowo, każde zdanie czemuś służy, zawiera skondensowaną informację, buduje nastrój. Nic dziwnego: autor „Szachinszacha” zaczynał od poezji, był

także korespondentem Polskiej Agencji Prasowej. Oba te zajęcia uczą szacunku dla form krótkich i treściwych.

Również materiał do swoich książek zbiera Kapuściński inaczej, niż jego koledzy. Piśze o tym tak: „Nie chodziło mi nigdy o zwykłe gromadzenie faktów, nazwisk, anegdot itd., lecz o poznanie i przeżycie innych losów i światów, o badanie zachowań i emocji ludzi usytuowanych w różnych kontekstach kulturowych i historycznych”. W tym tkwi tajemnica jego sukcesu, uniwersalny walor jego książek, tak czytelny dla odbiorców z całego świata.

Powyższy cytat pochodzi z „Lapidarium”, ostatniej książki Kapuścińskiego. Jest to zbiór krótkich zapisków, dokonanych gdzieś podczas podróży po świecie i spotkań z ludźmi. „Lapidarium” najdobitniej potwierdza to wszystko, o czym wcześniej pisałem: nie jest to bowiem z pewnością notatnik reportera chwytającego życie na gorąco. Mamy tu do czynienia z notatni-

kiem intelektualisty, widzącego świat głębiej i nie szukającego łatwych uogólnień. Więcej tu notatek z wyrafinowanych lektur, z rozmów z innymi intelektualistami tej miary, co Alvin Töfler.

Są w „Lapidarium” minirozpawki, np.: it „łatwość, z jaką można manipulować umysłem ludzkim wynika z samej natury człowieka. Jest on bardziej odbiorcą niż poszukiwaczem, chętnie (z powodu lenistwa, bierności i braku wyobraźni) zadowolony się pierwszą z brzegu informacją lub opinią, a ta im bardziej będzie uproszczona, ubarwiona i bzdurna – tym lepiej. Bzdura ma coś z konwencji bajki (i często – kiczu), przemawia więc łatwo do wyobraźni potocznej”.

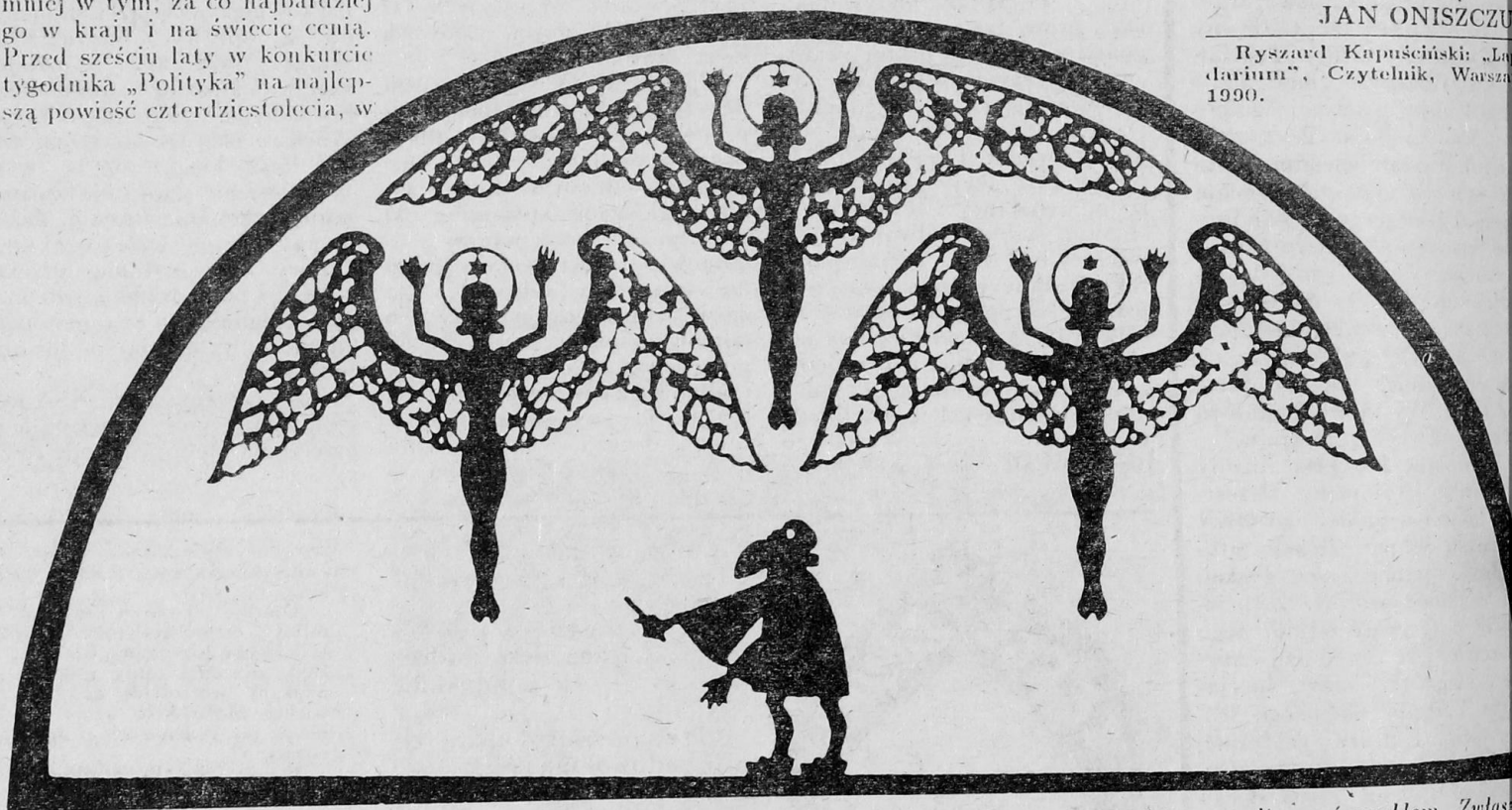
Są aforyzmy: „Jeden cham zburzy przyjemną zabawę, natomiast jeden kulturalny człowiek to zbyt mało, aby podnieść poziom zabawy chamów”.

Są także zdania nie mówiące nic: „W Tegucigalpie nie ma o czym myśleć”.

Taki jest właśnie Kapuściński – podziwiany i nieznany.

JAN ONISZCZUK

Ryszard Kapuściński: „Lapidarium”, Czytelnik, Warszawa 1990.

„ZIARENKO PIASKU
W KOSMOSIE”

W swoim artykule pt.: „Ziarenko piasku w kosmosie”, red. Anna Cison pominęła najbardziej bulwersującą część wykładu Emmy Jakuszejewej. Myślę, że zrobiła to świadomie, by nie dokładać zła do tego, co usłyszeliśmy. W czasach starożytnych wiedza była zastrzeżona dla kapłanów i władców. Dla ścisłe tajemniczych. A oni zdawali sobie sprawę z tego, że nie wolno jej objawić nie przygotowanym na taki dar maluczkim.

Dzisiaj kto chce, może dowiedzieć się wszystkiego. A za pięć minut nawet rozpoznać kto jest, a kto nie jest wampirem. I nieważne, jak dalece człowiek

jest zaawansowany do przyjęcia takiej informacji. Nie ma takiego kryterium. Nikt tego nie sprawdza. Ważne, że zapłacił za bilet wstępu 10 tys. zł.

W świetle dotychczasowych badań – jak podała E. Jakuszejewa – ludzie dzielą się na tych, którzy zasilają swe organizmy energią kosmiczną i na tych, którzy czerpią ją od innych osób. Nie wiedzą, że są „wampirami” – wiedzą tylko, że muszą przebywać wśród innych. Nie potrafią długo być sami. Nie potrafią sami żyć. Niczym swoją moc niszczyliśką obracają wręcz przeciwko samym sobie...

Emma Jakuszejewa wskazała

ich palec: – To oni! I podać cechy zewnętrzne, po których można ich rozpoznać.

Jak poczuła się w tym momencie dziewczyna, która przyszła tu z nadzieją na wyleczenie (ból głowy), dowiadując się (tak, posiadała te widoczne oznaki) – że jest wampirem? Że jest z natury zła, antypatyczna, a przecież stara się być dobra, miła. Jak poczuła się – obecna także na wykładzie – jej matka?

Słuchacz Emmy Jakuszejewej wrócili do domów. Już inaczej patrzą na swoje otoczenie. Acha, to jest wampir... A to „wampir 100-procentowy”. Przed nim nie ma ratunku. Człowiek umiera, a lekarze nie potrafią wskazać źródeł choroby. I teraz, skoro człowiek o tym wie, rzeczywiście zaczyna się czuć coraz gorzej.

Jakie to wszystko proste. Czy nie zbyt proste?

Zakładając, że podział na donatorów (dawców energii) i wampirów (biorców) jest prawdziwy, należałoby głębiej zasy-

gnalizować problem. Zwłaszcza dla ludzi prosto z ulicy, którzy przyszli nie po naukę, ale po uzdrowienie. Bo skoro jesteśmy tak skonstruowani, że 10 minut z natury bienergią dużo, a 10 minut z natury bienergią mało, to może mogą ją oddać innym bez uszczerbku? Może organizm sam wytwarza „ciała obronne”? Może dając, wzmacnia się, nie osłabia? Dopiero przy dużych zakłóceniach energetycznych człowiek nie radzi sobie. Samoregulacja się straja. Organizm zaczyna rować.

Czy wiemy wszystko na ten temat?

Z kolei nie przyjmując takiej rewelacji – pozostajemy z tym, uczuciem mieszanym z lękiem. Zbyt wiele bowiem zakłócono ludzkiej świadomości. Ile zła, ile dobra przyniesie ta wiedza?

ADAM KOMENDEK

ŁOMŻA

Karl Simrock: Teatr Repr. Gabor Lörinczy.

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

16 - 22.08.1990

13

SOBOTA

Program I

7.25 TTR. Zajęcia wakacyjne
technologia uprawy kukurydzy;
8.05 Program dnia;
8.10 „Tydzień na działce”;
8.40 „Na zdrowie”;
9.00 „Ziarno” - program redakcji
katolickiej dla dzieci i rodziców;
9.20 Kino Teleferii;
10.10 Telewizyjny informator wy-
dawniczy;
10.30 Wiadomości poranne;
10.40 „Militaria, obronność, nowo-
czesność” - magazyn wojskowy;
11.05 Julij Kim - bard poeta;
11.35 Telewizyjny koncert życzeń;
12.05 „Siódemka” - francuski pro-
gram satelitarny;
13.35 Lustro - magazyn opinii pu-
blicznej;
14.10 Wędrowki dalekie i bliskie
- „Tiera z Aten” - film
dokument. grecki;
14.55 „Nad Niemen, Piną i Prype-
cią”;
15.15 „Żyć” - magazyn ekologiczny;
15.45 „Flesz” - magazyn rozryw-
kowy;
16.10 „Wielki malarz drobnych egzy-
stencji” - film dokumentalny;
16.40 „Rewizja nadzwyczajna” -
1920;
17.15 Teleexpress;
17.30 Program rozrywkowy;
18.30 „Butik”;
19.00 Dobranoc;
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”;
19.30 Wiadomości;
20.05 Sopot '90 - gala;
21.50 Studio sport - igrzyska soli-
darności;
22.10 Sopot '90 - gala;
23.35 „Ośmiornica” - serial włoski;
1.25 Zakończenie programu.

Program II

7.55 - 11.00 Telewizja śniadaniowa;
7.55 Powitanie;
8.00 Panorama dnia;
8.15 Kino rodzinne;
9.00 Magazyn telewizji śniadani-
owej;
10.00 CNN - Headline news;
10.15 Magazyn telewizji śniadani-
owej;
10.30 „Cudowne lata” - serial pro-
dukcji USA;
10.55 „Czas akademicki” - katolicki
magazyn młodzieżowy;
11.25 Panorama dnia;
11.30 „Filmowiec” - film USA;
13.05 „Bariery”;
13.25 Studio sport;
14.00 „Santa Barbara” - serial USA;
15.30 Egzamin z ewangelizacji dokumen-
talnego - „Ola”;
16.00 „Kontakt TV”;
17.00 „Bruce Forsyth speciale” -
program rozrywkowy;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Benny Hill” - program roz-
rywkowy;
19.00 „Jeszcze mi się śni” - piosenki
Bronisława Opalki;
19.30 „Sztuka ogrodowa w Polsce”;
20.00 Koncert wielkiej orkiestry sym-
fonicznej;
21.00 „Dwa + dwa”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Filmowiec” - film USA;
23.00 Komentarz dnia.

NIEDZIELA

Program I

7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 „Po gospodarsku” - magazyn
spraw wiejskich;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
8.55 Program dnia;
9.00 Kino Teleferii;
10.30 Telegazeta;
10.35 „Otwarte wrota Amazonii”
„Posto Ava” - film dokumen-
talny;
11.05 „Notowania, czyli co się oplaca
rolnikowi”;
11.30 Telewizyjny koncert życzeń;

2.15 „Ostatnie miejsce na ziemi”
film dokumentalny;
12.45 „Wokół gryfiady” - reportaż;
13.30 „Mała miss lata '90” - reportaż
z konkursu;
14.20 - Magazyn „Morze”;
14.45 „Pwrót Arsena Lupin” - serial
francuski;
15.45 „Antena”;
16.10 Studio sport;
17.15 Teleexpress;
17.30 Teatr telewizji - „Laweczka”;
19.00 Kino Teleferii;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Być najlepszą” - serial USA;
21.15 „7 dni - świat”;
21.05 Studio dni sierpniowych;
22.00 Sportowa niedziela;
22.40 Wiadomości wieczorne;
22.55 Opolska noc kabaretowa.

Program II

7.00 Powitanie;
7.10 Panorama dnia;
7.20 „Kalejdoskop” - program doku-
mentalny;
7.50 Przegląd tygodnia;
8.25 Film dla niesłyszących: „By-
najlepszą” - serial USA;
9.35 Jutro poniedziałek;
9.55 „Santa Barbara” - serial USA;
11.25 Program lokalny;
11.55 Program dnia;
12.00 Polska Kronika Filmowa;
12.10 Premiera filmu wieczornego
„Oszustwo” - serial USA;
13.00 „100 pytań”;
13.40 Maciej Niesiołowski - z batutą
i humorem;
14.00 „Cudowne lata” - serial USA;
14.30 „Kontakt TV”;
15.30 Studio Sport;
16.00 „Jerozolima wyzwolona” - film
dokumentalny;
17.30 „Blżej świata”;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Galeria „Dwójki”;
20.00 Studio sport;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Oszustwo” - serial USA;
23.35 „Rozmowy bez sekretów”;
23.25 Komentarz dnia;
23.30 „Akademia wiersza”

PONIEDZIAŁEK

Program I

17.10 Program dnia;
17.15 Teleexpress;
17.30 „Rzeczpospolita samorządna”;
18.00 10 minut;
18.15 „Dynastia” - serial USA;
19.00 Kino Teleferii;
19.30 Wiadomości;
20.05 Teatr telewizji - „Znajomek z
wesela”;
21.40 „Kontrapunkt” - przegląd wy-
darzeń krajowych;
22.10 Telewizyjny Informator Wy-
dawniczy;
22.25 Wiadomości wieczorne;
22.40 „The Dudi's” - program roz-
rywkowy;
23.15 „Dynastia” - serial USA.

Program II

15.00 Powitanie;
15.30 „Capital City” - serial angiel-
ski;
16.25 „Widziane z Gdańska” - re-
portaż;
16.45 „Ojczyzna-polszczyzna”;
17.00 Kino rodzinne: „Zuraw i cza-
pla” - film polski;
18.00 Program lokalny;
18.30 Przegląd PKF;
19.00 „Bagdad cafe” - serial USA;
19.30 „Muzycy dzieciom”;
20.00 „Auto-moto fan klub”;
20.30 „Studio tajemnic” - program
Wandy Konarzewskiej;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Capital City” - serial angiel-
ski;
22.40 Moje książki - antkwariat;
23.00 Igrzyska solidarności;
23.45 Komentarz dnia

WTOREK

Program I

8.00 Dzień dobry;

9.00 Wiadomości poranne;
9.10 Teleferie - „Tęczowy music-
-box”;
9.40 Kino Teleferii;
10.10 „Wicher czasów” - serial bra-
zyljski;
17.10 Program dnia;
17.15 Teleexpress;
17.30 „Gorąca linia”;
18.00 10 minut;
18.15 „Dynastia” - serial USA;
19.00 Kino Teleferii - „Wiewiórecz-
opowieści”;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Wicher czasów” - serial bra-
zyljski;
21.00 „Telewizja z podziemia”;
22.00 Igrzyska solidarności;
23.00 Wiadomości wieczorne;
23.15 „Dynastia” - serial USA.

Program II

7.55 - 11.00 Telewizja śniadaniowa;
7.55 Powitanie;
8.00 Panorama dnia;
8.10 „Ulica sezamkowa”;
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;
10.00 CNN - Headline news;
10.15 Magazyn telewizji śniadani-
owej;
15.00 Powitanie;
15.10 „Dookoła świata”;
15.40 Studio aktywnej TV;
16.00 „Kontakt TV”;
17.00 „Historia Hollywoodu”;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna przed
Matką Boską Bogucicą;
18.50 Propozycja „Dwójki”;
19.00 „Niedziela Barabasza” - no-
wela filmowa;
19.30 „Klejnoty kultury” - film
dokumentalny;
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyń-
skiego”;
21.00 „Wywiady Ireny Dziedzie”;
21.30 Program dnia;
21.45 „Każdy obraz to cała historia”
- film fabularny angielski;
23.05 Komentarz dnia.

ŚRODA

Program I

7.40 Express gospodarczy;
8.00 Dzień dobry;
9.00 Wiadomości poranne;
9.10 Teleferie;
9.40 Kino Teleferii;
10.05 „Dynastia” - serial USA;
10.50 „Po sześćdziesiątce”;
16.15 Panorama dnia;
16.20 Sport;
16.40 Teleexpress;
17.00 Igrzyska solidarności;
19.00 Kino Teleferii;
19.30 Wiadomości;
20.05 „Dynastia” - serial USA;
20.05 Koziełsk - reportaż z terenu
byłego obozu polskich oficerów
w ZSRR;
21.25 Sport;
21.55 „Zawsze po 21-szej”;
22.35 Wiadomości wieczorne;
22.50 „Weźcie i lzy nasze” - film
dokumentalny.

Program 2

7.55 - 11.00 Telewizja śniadaniowa;
7.55 Powitanie;
8.00 Panorama dnia;
8.10 „Ulica sezamkowa”;
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;
10.00 CNN - Headline news;
10.15 Magazyn telewizji śniadani-
owej;
15.00 Powitanie;
15.30 Express gospodarczy;
16.00 „Kontakt TV”;
17.00 „Szpital na peryferiach”;
18.00 Program lokalny;
18.30 Magazyn „102”;
19.00 „Tenner” - serial;
19.30 „Galeria 37 milionów”;
20.00 „Siódemka” w „Dwójce”;
20.30 „Rura”, reportaż z uroczy-
stości jubileuszowych XX-lecia
Klubu Jazzowego we Wrocła-
wiu;
21.00 „Ze wszystkich stron”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „W labiryncie” - serial TP;
22.15 Telewizja nocą;
23.00 Komentarz dnia.

KONTAKTY



NOWO OTWARTY SKLEP FIRMOWY



FABRYKI
FARB I LAKIERÓW
w Ciechanowie
OFERUJE NAJTANIEJ

LAKIERY
do drewna, metalu,
samochodowe

FARBY
ftalowe, podkładowe,
artystyczne

SZPACHLE

PĘDZLE

ROZPUSSZCZALNIKI

oraz inne materiały
i przybory

ŁOMŻA
UL. FARNA 3

K 3663 o

SPÓŁDZIELNIA
OGRODNICZO-PSZCZELARSKA
w Łomży, ul. Gwardii Ludowej 14

oferuje do sprzedaży

CZĘŚCI ZAMIENNE DO
SAMOCODÓW MARKI:

ROBUR, WOLGA, NYSA

CIĄGNIKÓW

C-330, C-360

K-214

OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJ. GINEKOLOG Lech
KOSTEWICZ Ostrołęka, Bogusław-
skiego 6. Przyjmuje: poniedziałki,
środy, piątki od 16.00.

Zabiegi w uśpieniu. Bezbolesne
leczenie nadżerek. Antykoncepcja.

KAMERA VIDEO K-1305-0
Łomża, tel. 55-14. - filmuje

ŻALUZYJE K-1287-0
Łomża, 21-00. **INSTALUJE**

SPRZEDAM działkę budowlaną
(710 m kw.) centrum Wołomina, Wo-
łomin, Tęczowa 7 (Osiedle Sławek).

NAJTANIEJ KUPISZ: krygi
i rury Ø 32, 50, 80, 100, 120,
przykrywy Ø 120, 140; bloczki M-2,
M-4, M-6;

pustaki ściennie „Alfa”, stropo-
Dz-3;

pustaki wentylacyjne i spalnowe;
płyty drogowe „Jomb”
50X50X12 w **WYTWÓRNI**
PREFABRYKATÓW BETO-
NOWYCH w Łomży ul. Pa-
znańska (naprzeciw Zakładów
PPS-Krochmalni).

POSZUKUJĘ lokalu na sklep.
Łomża, tel. 38-43 (po godz. 20.00).

SPRZEDAM Telex Czeski na
licencji Simensa. Typ T-100 nowy z
gwarancją. Wiadomość: Łomża, tel.
61-57.

ZAGUBIONO: Prawo jazdy, do-
wód rejestracyjny na ciągnik, dowód
osobisty, dowód rejestracyjny na
samochód. Na nazwisko Waldemar
Kozłowski, zam. Janczewo 39, poczta
Bożejewo, 18-431 woj. Łomża.

WULKANIZACJA - nowe,
pełne wyposażenie zakładu - sprze-
dam. Łomża 761-64.



SPÓŁDZIELNIA PRACY
PAPIERNICZO-POLIGRAFICZNA

„POGOŃ”

oferuje

NAJTAŃSZE

USŁUGI POLIGRAFICZNE
papiernicze i introligatorskie:

- paragony - bloczki po 100 k. numerowane - 2500 zł za 1 blok
 - druki manipulacyjne A-5, A-4
tuzem - 100-300 zł za sztukę
blokowane po 100 k. - 2000-5000 zł za 1 blok
 - etykiety wielobarwne i jednobarwne - ceny w zależności od formatu i
ilości kolorów np. format 8x6 cm cena 6 zł za 1 szt.
- Proponowane ceny obejmują koszt materiału. Wykonujemy również zgodnie
z życzeniem klienta wizytówki, reklamówki, druki handlowe, opakowania
z lektury litej i talistej oraz okładki i teczki z folii PCV, wszelkie oprawy
introligatorskie druków, czasopism, książek i dokumentów.

„POGOŃ” TO DOBRA JAKOŚĆ I EKSPRESOWY TERMIN

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

Informacji udziela Dział Techniczny.

tel. 417-484, 417-461 wew. 1. 15-232

Białystok, ul. Mickiewicza 56.

tlx 852329.

„SEKRETY
GWIAZD”

czyli

INTYMNE
WYZNANIA

najpopularniejszych
ludzi sceny i ekranu
(Janda, Niemen,
Rosiewicz, Biedrzyńska,
Opania, Sojka,
Daukszewicz, Bem,
Pszoniak i wielu innych).

znakomita okładka
Teresy
Adamowskiej!

niekonwencjonalne
zdjęcia!

JUZ

W SPRZEDAŻY!

OŚRODEK SPORTOWY „START”

w Łomży

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

1. FIAT 125p, rok prod. 1981, cena wywoławcza - 12 000 000 zł
2. SILNIK sam. ŻUK, nr 888271, cena wywoławcza - 1 200 000 zł
3. SILNIK WOŁGA, nr 971386, cena wywoławcza - 1 200 000 zł
4. SILNIK ŻUK, nr 1023676, cena wywoławcza - 2 000 000 zł
5. MOST TYLNY ŻUK, cena wywoławcza - 200 000 zł

Przetarg odbędzie się w biurze OS „Start”, Łomża, ul. Wojska Polskiego 161,
w dniu 24 sierpnia br. o godz. 12.00.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej wpłacić należy w kasie Ośrodka
najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn.

PROWADZIMY SPRZEDAŻ WĘGLA

z dowozem na miejsce

zamawiać:

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH

w Piątnicy (tel. 62-10 Łomża)

K 215-0

WIZY

do USA, RFN, Turcji, Kanady,
Francji, Belgii, Holandii, Włoch
i innych krajów.

TANIE WCZASY
I WYCIEZKI DO ZSR

W Suchumi i Soczi już od 750 000 zł

REGULARNE LINIE
AUTOBUSOWE

do Wiednia 170 000 zł, Istambułu
900 000 zł z noclegiem i bezpłatnym
pośrednictwem wizowym i Berlinu
Zach. 140 000 zł

4 DNI NA ŚWIECIE PIWA
W MONACHIUM

na przełomie września i października
za 1 600 000 zł wraz z dojazdem.

to oferta

Biura Podróży „JJ”

Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (klub
MPIK II piętro) tel. 435 352 i 435 525.
ul. Jurowiecka 33 (budynek „Jedności
Łowieckiej”), tel. 752 246, ul. Szeroka 6
Łomża, Al. Legionów 7 (redakcja
„Kontaktów”), tel. 40 22 Wysokie Ma-
zowieckie ul. Mickiewicza 1a (Ko-
menda Hufca ZHP); Moriki, ul. Ma-
nifestu Lipcowego 2 (Biuro Turystyki
budynek PZU), tel. 26 30 Zambrów
ul. Kościuszki 12.



ZAPRASZA

ŁOMŻYŃSKIE

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO "NAREW"

w Łomży

ul. Wojska Polskiego 161, 18-402 Łomża,
telefon 62-31, telex 053215

**oferuje usługi
w zakresie:**

**obróbki
skrawaniem**

toczenie, frezowanie, struganie i szlifowanie

prac

ślusarskich i spawalniczych

**wykonawstwa
części zamiennych**

z materiałów własnych i powierzonych

przezwajania

silników elektrycznych

ładowania

baterii akumulatorowych.

CENY KONKURENCYJNE

Więcej informacji udziela Warsztat Centralny

tel. wew. 311

PTAH

ZAKŁAD ODZIEŻOWY

Andrzej Daszkiewicz

Zambrów, ul. K. Wyszyńskiego 8

tel. 45-62

ZATRUDNI

OSWIADCZONE KRAWCOWE

do produkcji garniturów.

Praca w systemie taśmowym na dwie zmiany.

Umowa o pracę należy uzgadniać w zakładzie
od dnia 6 sierpnia br.
(Klub Sportowy Olimpia)

K-3329-0

KINA

"RELAX" Grajewo: 16.08 -
"Maski", franc. od l. 15;

17-19.08 - "Fortuna kołem się
toczy", USA od l. 15; 20-21.08 -
"Fatalne zauroczenie", USA od l.
18; 22.08 - "Uciekający pociąg",
USA od l. 18;

"WRZOS" Kolno: 16.08 -
"Moonraker", USA od l. 15;
17-19.08 - "Nico", USA od l. 18;
20-22.08 - "Rambo I", USA od l.
15;

"KADR" Łomża: 16-17.08 -
"Osaczona", USA od l. 18;
18-22.08 - "Predator", USA;

"MILLENIUM" Łomża:
16.08 - "Goryle we mgle", USA
od l. 15; 17-19.08 - "Szkłana pu-
łapka", USA od l. 18; 20-22.08 -
"Pracująca dziewczyna", USA od
l. 15;

"WARS" Wysokie Maz.:
16.08 - "Kosmiczne jaja", USA
od l. 12; 17-19.08 - "Wielka draka
w chińskiej dzielnicy", USA od l.
12; 21-22.08 - "Ucieczka w noc",
USA od l. 18;

"KOSMOS" Zambrów:
16.08 - "Pluton", USA od l.
18; 17-19.08 - "Świadek mimo
woli", USA od l. 18; 20-21.08 -
"Krótkie śpięcie", USA od l. 12;
22.08 - "Wpływ księżycy" USA od
l. 15.

KRONIKA POLICYJNA

Podczas zabawy odpustowej
w Zuzeli dwaj mężczyźni dopu-
ścili się rozboju. Wyprowadzili
z remizy Zbigniewa Z. uczest-
nika zabawy, pobili go i ograbili
ze złotego sygnetu i złotego
łańcuszka z krzyżykiem. Policja
szybko interweniowała. Zatrzy-
mano sprawców. Poszkodowany
odzyskał swoją własność.

W Godyszewie (gm. Nowe
Piekuty) 9 sierpnia br. po-
wiesił się w stodole 60-letni
Zygmunt B. Przyczyną samo-
bójstwa była prawdopodobnie
przewlekła choroba.

8 sierpnia br. w Narwi uto-
nęła mieszkanka Łomży, Bożena

P. Po wypiciu alkoholu wraz
ze swoim znajomym popłynęła
łódką. Wypadek miał miejsce w
okolicach Starej Łomży. Drugie
tragiczne utonięcie odnotowano
tydzień wcześniej - ofiarą był
młody mężczyzna.

Nieznani sprawcy włamali się
8 sierpnia br. przed połud-
niem do jednego z mieszkań w
Łomży. Ukradli złotą biżuterię
i sprzęt elektroniczny. Straty
oszacowano na 20 mln zł.

Ze sklepu GS w Zawadach
włamywacze wynieśli towary
wartości 12 mln zł (w tym
ponad 500 butelek wódki, pa-
pierozy i pieniądze z kasy).

"DOMEKS"

SPÓŁKA z o.o.

ul. 1 Maja 2/3, 18-400 Łomża, tel. 28-85

lub Jedwabne, tel. 122

OFERUJE:

drut żebrowany

Ø 12 - 3.2 mln zł/t

Ø 14 - 3.0 mln zł/t

kątownik

40x40x3 - 3.3 mln zł/t

Przy odbiorze powyżej 4 t
zapewniamy bezpłatny
transport.

"Kontakty". Łomżyński tygodnik społeczny, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11, ttx 852285.

Redaguje zespół: Maria BAUCHROWICZ-TOCKA, Joanna GOSPODARCZYK, Maria KACZYŃSKA - sekretarz redakcji, Danuta MYSTKOWSKA, Alicja NIEDZIEWIECKA, Gabriela SZCZESNA, Teresa POLECKA, Władysław TOCKI - redaktor naczelny, Danuta WRONISZEWSKA, Aleksander WRONISZEWSKI, Gabor LÖRINCZY - fotoreporter, Stanisław TOMASZEK - redaktor graficzny.

Koncept graficzna - Marek GOEBEL.

Stałe współpracują: Teresa Adamowska, Adam Dobroniak, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michańczyk-Kondratowicz, Jan Oniszczuk, Wiesław Wenderlich.

Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-093 Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

Skład: "IJ" Spółka z o.o., Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 345-25 przy współpracy Laser Studio, Białystok, ul. Stroma 24/27.

Druk: SPIP "Pogoń" w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń "Kontaktów", 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY



- Czy to prawda, że wojewoda łomżyński jest z wykształcenia weterynarzem?

- Prawda.

- I że ten, który chce go wygrzyźć, też jest we-

terynarzem?

- Prawda.

- A tamten, który popiera tego drugiego, jest technikiem weterynarii?

- Też prawda.

- To zupełnie nie rozumiem, dlaczego nie mogli się dogadać. O co im poszło?

- W zasadzie o drobiazg: wojewodzie zarzucano, że uprawiał lewatywę, tymczasem oni są za przywa-tywą.

*

- Wy komuniści - rzucił w twarz aktywiście byłej

"siły przewodniej" aktywista siły aktualnej - ingerowaliście nawet w tak intymne dziedziny życia, jak pożycie małżeńskie. Planowaliście nawet przyrost naturalny!

- To kłamstwo! Przecież w tym akurat przypadku środki produkcji pozostały w rękach prywatnych!

*

- Gdzie odbyły się pierwsze w świecie wybory według komunistycznej ordynacji?

- W raju. Pan Bóg stworzył kobietę, przypro-

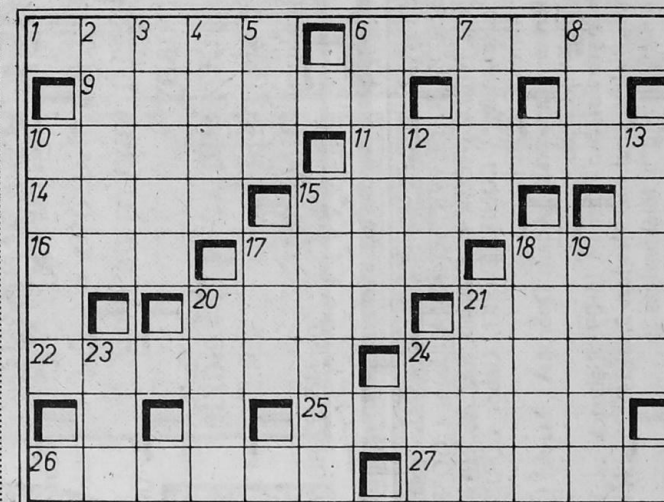
wadził ją do Adama i rzekł: a teraz wybierz sobie żonę.

Dowcipy nadesłane na konkurs „Kontaktów” ukażą się niebawem w książce „Zakazany wic, czyli polski dowcip polityczny 1944-1990”. Jednocześnie ogłaszamy nieustanny konkurs na dowcip dotyczący bieżących wydarzeń społecznych i politycznych. Uczestnik konkursu, który nadesłanie najlepszy „Dowcip tygodnia”, otrzyma zbiorek „Zakazany wic”.

NAGRODY

- PLECAK
- WAZON
- KSIĄZKI

KRZYŻÓWKA
z nr. **33**



POZIOMO: 1) achteł ale bardziej swojsko, 6) miasto z woj. kato-wickiego, 9) np. Akaba, 10) miasto Kopernika, 11) do rysowania, 14) szef klasztoru, 15) monarcha, 16) termin szachowy, 17) broń, 18) ma-potężny dziób, 20) słaski brydż, 21) bóg miłości, 22) roślina oleista, 24) słynny trener polskich pię-szarzy, 25) szczelina, 26) knajpa, tawerna, 27) bylina śródziemno-morska, częsty element dekora-cyjny w sztuce.

PIONOWO: 2) budynek gospo-darczy, 3) jeden z przywódców Wiekowej Rewolucji Francuskiej, 4)

w kartach kolor bijący wszystkie inne kolory, 5) arab, tarant, de-resz, 6) wiraż, 7) biały kolor, 8) pianista radziecki laureat I na-grody Konkursu im. F. Chopina w 1937 roku, 10) rodzaj siekiery, 12) środek kosmetyczny do malowa-nia rumieńców, 13) zawiadomienie o grożącym niebezpieczeństwie, 15) wypadek drogowy, 17) prawy dopływ Wołgi, 18) miasto w Iraku port nad Tygrysem, 19) imię twórcy filmu "Piraci", 20) sprze-czka, 21) formacja drużyny pił-karskiej, 23) niejeden w pile, 24) słynny kurort bęlgijski.

(HCL)

Rozwiązanie krzyżówki z nr. 29

POZIOMO: dyżur, koks, Amor, Turyn, lawa, granat, abaka, sztab, gąsior, Adam, okręt, laik, błat, amant.

PIONOWO: dętka, żarna, ranga, kolarz, Oran, skat, waga, błąd, klimat, sroka, terma, batat, garb, sala.

Nagrody wylosowali: **Danuta Jastrzębska** z Nowogrodu (torbę), **Elżbieta Wyrzykowska** z Nowogrodu (poduszkę elektryczną), **Wojciech Karbowski** z Olecka, **Małgorzata Rutkowska** z Gołdapi i **T. Moczulak** z Łomży (książki) za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr. 28 oraz: **Elżbieta Bonus** z Łomży (torba), **Agnieszka Gociawska** z Nura (podu-szka elektryczna), **Paweł Wieladek** z Łomży, **Halina Michalska** z Zambrowa i **Robert Wesolowski** ze Szczuczyna (książki) za pra-widłowe rozwiązanie krzyżówki z nr. 29. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru.

FUTRYNA Z WIERSZYKIEM

Jedzie pociąg z daleka.
Pędzi ciągle przed siebie
Dym mu bucha z komina
Dokąd pędzi nikt nie wie.

Minął stację Nadzieja
za nią stację Inflacja
Potem znów Bezrobocie
W końcu stację Stagnacja.

Czterech w nim maszynistów
W każdym tkwi jakaś racja
Marzy im się stacyjka
Co się zowie Demokracja.

Pociąg zwalnia, przyspiesza
Ciągle w nim coś się psuje
Nikt nie zgadnie z podróży
Co ten kurs im zgoutuje.

Autor: Janusz Kulcsa, Zambrow

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

W nr. 27 plebiscyt czytelniczy wygrał tekst **Danuty i Aleksandra Wroniszewskich** "Śmierć podczas przesłuchania", w nr. 28 - reportaż **Marii Tockiej** "Piekło", w nr. 29. - tekst **Marii Kaczyńskiej** "Kwadratura ziemniaka". "Kuchnię polską regionalną" wylosowały: **Alicja Cichocka** z Łomży, **Iwona Makowska** z Drygał i **Barbara Chutkowska** z Łomży.

Uwaga! Czytelnicy, którzy do końca roku nadesłali minimum 10 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 1 000 000 złotych! Największe szanse na wygraną mają ci, którzy nadesłali najwięcej kuponów!

Uwaga! Wypełnione kupony należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru. Co tydzień wśród uczestników plebiscytu rozlosujemy „Kuchnię polską regionalną”.

KUPON

1) Za najlepszy tekst w nr. "Kontaktów" uważam (wymienić imię i nazwisko autora, tytuł tekstu)

.....

2) Wkrótce chciałbym (chciałabym) przeczytać w "Kontaktach" (podać propozycje tematu)

.....

WYTNIJ! WYŚLIJ! WYGRASZ 1 000 000 zł!

